Wildau

(Hohenlehme)

Witold Pronobis

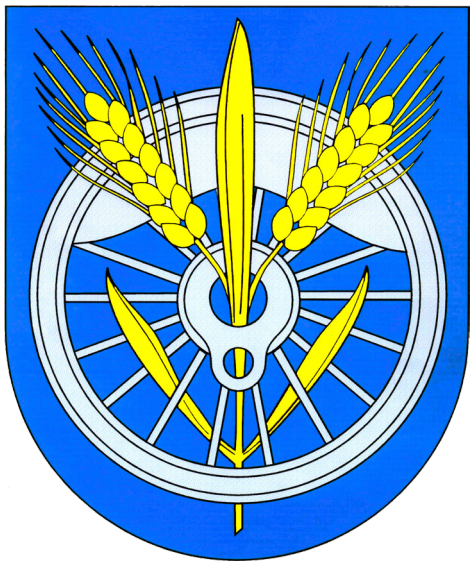

Wildau (Hohenlehme)

Oprac. Witold Pronobis

Miasteczko Wildau (nazwa ta obowiązuje od 1922 r.) położone jest na lewym brzegu rzeki Dahme - na południe od Berlina, w niewielkiej od niego odległości (wewnątrz obwodnicy berlińskiej). Znane jest dzisiaj dzięki zabytkowemu *„Schwartzkopff-Siedlung" („Osiedlu Schwarzkopfa"*), *„Technische Hochschule Wildau" („Wyższej Szkole Technicznej")* i ogromnemu centrum handlowemu *A-10-Center*.

Z Berlina do Wildau najlepiej dojechać kolejką miejską, czyli S-Bahn'em, linią S46 (odjazd co 20 minut).

Pierwotna nazwa Wildau - *Alta Lomen* z biegiem czasu ewaluowała, występując w kolejnych dokumentach jako *Hohelomen, Hohen Lemen, wreszcie Hoherlehme*. Dzisiaj nazwa *Hoherlehme* odnosi się jedynie do najstarszej, historycznej części, leżącej na stosunkowo wysokiej skarpie, powyżej pozostałej części dzisiejszej miejscowości. Właśnie krawędź tej skarpy stanowi geologiczną granicę między *„Płaskowyżem Teltow" („Teltowhochfläche"*) a *„Pradoliną Dahme" („Dahmeurstromtal"*). Dolna część,

ciągnąca się wzdłuż brzegów rzeki Dahme; między Königs Wusterhausen a Zeuthen, została zabudowana dopiero na przełomie XIX/XX w.

Znaleziska archeologiczne świadczą o istnieniu w tym miejscu ludzkich osiedli już około 2000 roku p.n.e., czyli w epoce kamiennej (w rejonie dzisiejszego mostu autostradowego). Także jedynie wykopaliska potwierdzają dużo późniejsze osadnictwo słowiańskie, tzw. Słowian Połabskich (mniej więcej z V wieku). Sięgało ono na południu właśnie do granicy wyznaczonej nurtem rzeki Dahme; na przeciwległym brzegu szukali w tym sam czasie nowego miejsca do życia Serbołużyczanie.

W czasach średniowiecznych *Hoherlehme* (pod nazwą *Alta Lomen)*, został po raz pierwszy udokumentowany w 1375 r., w księgach wieczystych Karola IV Luksemburskiego, którego władza, jako ówczesnego „cesarza rzymskiego narodu niemieckiego" obejmowała między innymi tzw. „*Marchię Brandenburską*", czyli *Elektorat Brandenburgii*. W początkach XV w. ziemie te przejęli Hohenzollernowie i to od tego czasu figurują oni w dokumentach, jako właściciele.

xxx

Na początku XIX wieku w miejscowości *Hoherlehme*, odkryto znaczne pokłady gliny na zboczach *Wzgórza Lauseberg*. W tym czasie miało miejsce ogromne zapotrzebowanie na cegły, będące podstawowym materiałem budowlanym. W nieodległym Berlinie działały liczne firmy szukające cegieł, by sprostać niekończącym się zamówieniom. Gdy rozpoczęła sięś eksploatacja pokładów gliny na owych wyrobiskach, w okolicy powstawały niewielkie cegielnie, które zajęły się rzemieślniczym wytwarzaniem cegieł, poprzez wypalanie gliny. Największa z nich, której właścicielem był Carl Samuel Mencken, umiejscowiona była poniżej *Wzgórza Lauseberg*, na łąkach wzdłuż brzegów *Dahme*. Przybrała ona początkowo (w 1825 r.) nazwę „*Neue Zigelei*", a później „*Springziegelei*". Nazwa wiązała się z wykupioną przez Menckena pobliską kopalnią wysokogatunkowej gliny, wokół której widoczne były tryskające w górę źródełka wody deszczowej. Za sprawą położonych płytko warstw gliny woda ta nie była w stanie wsiąkać w ziemię (stąd nazwa tej cegielni: spring, czyli źródło). W 1855 r. ówczesny właściciel cegielni August Middecke zwrócił się do starosty o zmianę nazwy „*Springziegelei*" na „*Wildau*". Prośba została spełniona i od 22 listopada 1855 r. carówno cegielnia, jak i cała jego posiadłość nosiła już tą nową nazwę. Można ją odszukać na ówczesnych mapach.

Ta istniejąca do dzisiaj glinianka była miejscem wydobywania gliny dla cegielni „Springziegelei"

Z końcem XIX w. tutejsze cegielnie nie były już w stanie sprostać konkurencji olbrzymich kombinatów cegielnianych, powstających na północy Berlina (*Zehdenick i Mildenberg*) i bankrutowały. Dodatkowo w 1866 r. uruchomiono linię kolejową Berlin – Cottbus (tzw. *Görlitzer Eisenbahn")*, która przebiegała poniżej uskoku „*Płaskowyża Teltow*", wzdłuż *Dahme* i bardzo utrudniają transport gliny z wyrobisk położonych powyżej torów, do cegielni umiejscowionych nad samą rzeką. Począwszy od 1850 r., wyczerpujące się wyrobiska gliny stopniowo porzucano lub zasypywano. Jako ostatnia upadła cegielnia *„Springziegelei"* . W 1854 r. notarialnym zapisem, zaprzestała wypalania cegieł. Jej właściciel, wspomniany August Middecke, zajął się rolnictwem i hodowlą.

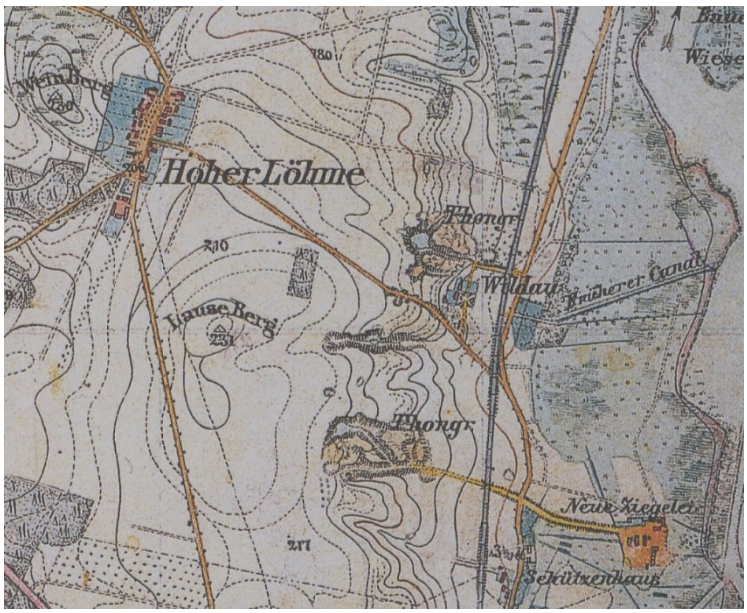

XIX wieczna mapa ukazująca drogę, którą transportowano urobek z kopalni gliny na zboczach Lauseberge (Thongrube) do cegielni „Neue Ziegelei-Wildau"

W 1871 r. z *Hoherlehme*, zarejestrowano w księgach wieczystych dwa osiedla mieszkaniowe: kolonię *„Neue Ziegelei"* i majątek właściciela dawnej *„Springziegelei"*, nazwanej już wówczas *Wildau*. Na łąkach wzdłuż brzegów *Dahme* stało w tym czasie 21 domów ze 175 mieszkańcami. Majątek *„Wildau"* w międzyczasie kilkakrotnie zmieniał właścicieli. Ostatni z nich, kupiec Herman John sprzedał go w 1898 r. przeprowadzającej się w tym czasie do Wildau fabryce lokomotyw Schwartzkopffa.

W 1900 r. w kronice powstającej nowej szkoły w Wildau, nauczyciel o nazwisku Bielicke zanotował:

„Kiedyś, jadąc linią kolejową z Berlina do Görlitz, tuż przed miastem Königs Wusterhausen, można było zobaczyć po prawej stronie, na zboczu wzgórza, niewielki park pełen jodeł, sosen i brzóz. Otaczały one mieszkalny dwór, górujący nad kilkoma zabudowaniami gospodarczymi. Ręka ogrodnika umiejętnie wykorzystała pofałdowane tło, zamieniając całość w przepiękny park. Robią wrażenie zarówno zacienione altany na tarasach obrośniętych winnicami, jak i urzekający widok przepływającej opodal, spokojnej w tym miejscu i dość szeroko rozlewająca się, rzeki …."

Ilustruje to zachowane zdjęcie z 1907 roku.

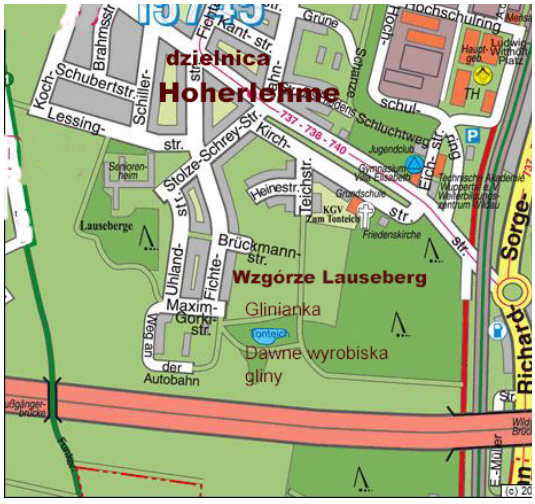

Umiejscowienie „glinianki" i wyrobisk gliny na dzisiejszej mapie.

Pamiątką po tamtych czasach i dawnych wyrobiskach jest istniejąca do dzisiaj glinianka, położona około 300 metrów na południe od *Teichstrasse* i około 200 metrów na północ od autostrady. Posuwając się ścieżką, którą kończy się ulicą *Teichstrasse*, dojdziemy do liściastego lasu, porastającego dawne wyrobiska gliny. Należy wówczas zejść w dół stromego zbocza, by po prawej stronie zobaczyć wspomnianą glinianke, niedawno oczyszczoną z mułu i starych drzew, o porośniętych trzciną brze-

gach. Wokół ustawiono tablice, na których zaznaczono występujące tu przyrodnicze okazy oraz historyczne informacje o tym miejscu. Wydobyte z wody rozkładające się drzewa, wykorzystano dla zbudowania siedlisk lęgowych dla narażonych wyginięciem gatunków zwierząt; m.in. zimorodka, umożliwiając mu ponowne tu zasiedlenie.

Tablica z informacjami o historycznej przeszłości okolic glinianki

Upadek cegielni oznaczał jedynie początek nowego etapu w dziejach *Hohenlehme*, położonej przecież tak blisko gwałtownie rozwijającego się Berlina. W latach 1849--1871, liczba ludności pruskiej stolicy podwoiła się, dochodząc do 1 miliona mieszkańców. Jeszcze przed proklamowaniem Cesarstwa Niemieckiego w 1871 r., Berlin należał do największych miast przemysłowych Europy. Pojawiały się nowe gałęzie: zakłady metalurgiczne, mechaniczne, elektroniczne i chemiczne. Miasto i okolice pokryła gęsta sieć torów kolejowych. Pod koniec wieku Berlin był już przodującą europejską metropolią. Wyroby firm Borsiga, Schwarzkopffa, Siemens'a & Halske, koncernu Emila Rathenau (AEG) czy Schering'a AG, zalewały niemieckie i europejskie rynki.

Gdy w 1866 r. staraniem europejskiego „króla kolei żelaznych" - Henry Strousberg'a, uruchomiono linię kolejową „*Görlitzer Eisenbahn*", Hohenlehme (czyli późniejsze Wildau) znalazło się na jej szlaku. Niestety miejscowość była ciągle zbyt mała, by można było wyznaczyć przystanek na jej wysokości (w 1892 liczyła 311 mieszkańców). Pierwszą stacją od strony *Königs Wusterhausen* był dopiero *Schmöckwitz* (przemianowany później na *Eichwalde*). Do ustanowienia kolejnego przystanku (w *Zeuthen*) przekonał akcjonariuszy linii - August Hankel - właściciel pensjonatu i przystani na *Dahme* oraz placu do przeładunku drzewa, tzw. „*Hankels Ablage*".

Wielkie zakłady produkcyjne Wildau.

Tymczasem wśród kolejnych berlińskich inwestorów rosło zainteresowanie częścią wsi *Hohenlehme,* położoną wzdłuż rzeki i wspomnianej linii kolejowej. Możliwość bezpośredniego transportu, zarówno koleją jak i wodą decydowało, by właśnie tutaj lokalizować firmy. W1886 r., jako pierwszy poważny inwestor pojawił się w *Hohenlehme* inż. Hugo Blank. Już po krótkiej wizycie nie miał wątpliwości, że znalazł właściwe miejsce dla planowanego przedsięwzięcia. Zakupił ok. 12 hektarów gruntu, zwanego odtąd „*Starym kampusem*". Wg dzisiejszego planu Wildau, znajdował się on w zachodnim skraju miejscowości, po obu stronnych dzisiejszej ulicy Friedrich-Engels-Str., między Freiheitsstrasse a Domen Spokojnej Starości „*Charleston*". Niebawem rozpoczęła się w budowa pierwszych hal fabrycznych i mieszkań dla pracowników zakładu. Przybrał on nazwę: „*Holzgeist Distilation & Ascetic Factory Hugo Blank, Hankelsablage*".

Wcześniej inż. Blank posiadał podobną fabrykę na obszarze austriackiego Śląska (w Trzinicy). Przeniesienie jej w okolice Berlina dawało mu gwarancje znacznie większego rynku zbytu. Po zdobyciu odpowiednich pozwoleń, rozpoczął w Wildau produkcję kwasu octowego, spirytusu drzewnego i acetonu. By przewozić gotowe produkty do nabywców, korzystał z przydzielonej mu bocznicy na stacji Zeuthen. Okoliczni mieszkańcy skarżyli się na nieustannie unoszący się w powietrzu uciążliwy zapach, który przyczynił się do nadania fabryce potocznej nazwy „octowa buda" („Essigbude").

Zakłady założone przez H. Blanka istniały w Wildau do końca II wojny światowej, choć on (a ściślej jego syn Oskar Blank) sprzedał je w 1910 r. firmie Kunhein & Co, która ograniczyła produkcje do wytwarzania kwasu siarkowego. W kierownictwie zakładu pozostał dotychczasowy dyrektor (dr. Puls). Po bankructwie w 1930 r. obiekty fabryczne przejęła *„Hiag-Verein Holzverkohlungs-Industrie GmbH"* wykupiona wkrótce przez firmę *Degussa* (*Deutsche Gold- und Silberscheideanstalt*). Nowi właściciele rozszerzyli produkcje m. in o urotropinę - będącą półproduktem do tworzenia materiałów wybuchowych. Należy wspomnieć że *„Degussa"*, mająca swoją siedzibę w Essen, posiadała udziały w *IG Farben*, produkującej gaz Cyklon B, używany w komorach Auschwitz (Oświęcim-Brzezinka).

Opuszczone stare domy mieszkalne w „Starym Kampusie" dla pracowników fabryki H.Blanka.

Na skraju „*Starego kampusu*", na rogu Blankstrasse (dzisiaj: Friedrich-Engels-Str,) i Maffeistrasse (dzisiaj: Freiheitsstrasse), w willi zbudowanej w 1920 r., zamieszkał dyrektor Zakładów Chemicznych H.Blanka – inż. Dr Puls. Od 1930 r. po swoim odejściu, sprzedał ją gminie Wildau, z przeznaczeniem na budynek administracyjny, którym pozostawał do końca II wojny światowej.

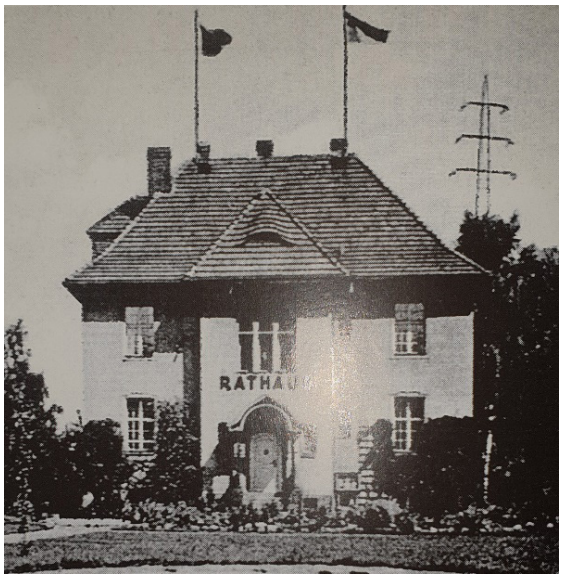

Od 1930 r. w sprzedanej przez dr.Pulsa willi znalazł swoją siedzibę burmistrz Wildau, Artur Rosenbaum.

W maju 1945 r. dom został zajęty przez komendanturę armii czerwonej. W czasach NRD pełnił role ratusza. Obecnie z jej pomieszczeń korzysta Zarząd Towarzystwa Mieszkaniowego - *Wildauer Wohnungsbaugesellschaft WiWO, mbH,*) .

Dawna willa Dr.Puls'a -dyrektora chemicznej fabryki H.Blanka. Dzisiaj jest siedzibą Wildauer Wohnungsbaugesellschaft WiWO.

Po zajęciu Wildau przez armie czerwoną, decyzją władz sowieckich, zakład został całkowicie zdemontowany a jego urządzenia wywiezione do ZSRR. Pomieszczenia

fabryczne wykorzystywano jeszcze jakiś czas, jako magazyny wojskowe i warsztaty naprawcze. Niektóre budynki, zwłaszcza po lewej stronie ulicy, w czasach NRD zostały przejęte przez upaństwowioną byłą fabrykę lokomotyw Schwartzkopfa (BMAG).

Z dawnych zakładów Blanka do dzisiaj niewiele pozostało; większość zajmowanych przez nią terenów, zarosły chaszcze. Ukrywają one coraz mniej liczne ruiny walących się budowli.

Tereny fabryki Blanca dochodziły do brzegów Dahme

Walące się pozostałości po Fabryce Chemicznej Blanka

Na tym terenie, administrowanym obecnie przez WiWO, wzdłuż północnych brzegów Dahme; między Freiheitsstrasse a Domem Seniora w Zeuhten *(„Seniorenstift Zeuthen-Charleston")* w planach perspektywicznych ma stanąć kolejne osiedle mieszkaniowe. Ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła (o jej wyniku zadecyduje referendum wśród mieszkańców).

Na czarno obrysowano tereny byłej fabryki chemicznej Blanka; na czerwono teren pod budowę nowego osiedla mieszk. aniowego.

Także w 1890 r., niemal równocześnie z Hugo Blanke, rozpoczął w *Hohenlehme* gospodarczą działalność kolejny inwestor. Był nim porucznik Max von Förster, inżynier i wojskowy specjalista od materiałów wybuchowych. W jego fabryce, usytuowanej na granicy Wildau i Miersdorf, wytwarzano w siedmiu halach proch strzelniczy, sproszkowaną nitroglicerynę (w trzech budynkach) i dynamit (w dziesięciu halach). Na

terenie fabryki Förstera wzniesiono też dwa domy mieszkalne i dwie strzelnice doświadczalne. Okolice gdzie zlokalizował on swoją fabrykę, w pobliżu jaru zwanego „Höllengrund" *(diabelski teren*), były wówczas niemal niezamieszkałe. Fakt ten miał znaczenie ze względu na bardzo prawdopodobne i niekontrolowane wypadki związane z produkcją i przechowywaniem wytwarzanych tu, niebezpiecznych towarów. Już w 1892 r. doszło do samozapłonu dynamitu. W wybuchu straciły życie trzy osoby. Spowodował on też poważne uszkodzenie jednego z budynków. Skutkiem silnego podmuchu doszło ponadto do przewrócenia się i zatonięcia kilku rybackich łodzi na Dahme. Mimo specjalnych zarządzeń dotyczących bezpieczeństwa, trzy lata później, w 1895 r. doszło do kolejnej eksplozji ponad 2 tys. kilogramów prochu strzelniczego. Zagrożone były też miejsca wokół strzelnic, mimo, iż zabezpieczono je ceglanym murem i zakończono zboczem piaszczystego wzniesienia, pełniącego rolę kulochwytu. Wzniesienie to już wówczas okoliczni mieszkańcy nazywali *„Górą Prochową" („Pulverberg"*). W 1898 r. z udziałem admirała Hansa Sacka i innych wysokich przedstawicieli ministerstwa wojny, odbyła się próbna kanonada na strzelnicach Förstera, która uzyskała tak dobre oceny, ze nawet słynna firma Kruppa z Essen testowała tu później swoje wyroby. Gdy jednak pozwolenie na działalność w Wildau uzyskała wielka fabryka lokomotyw, dalsza produkcja materiałów wybuchowych w tak bliskiej od odległości od zakładów Förstera, musiała zostać ograniczona. W 1899 r. zakład Förstera wraz z aktualnym kierownictwem firmy, na czele z Ludwikiem Löwe, przeniesiono do Hamburga przyłączając ją do *Dynamit Nobel AG*. Obiekty w Wildau przejęło królewskie ministerstwo wojny, nadając opuszczonym obiektom nową nazwę; *„Centrala Naukowo-Techniczna. Strzelnica Doświadczalna Konigs Wusterhausen"(Zentralstelle für wissenschaftlich-technische Untersuchungen. Schießplatz Konigswusterhausen)*

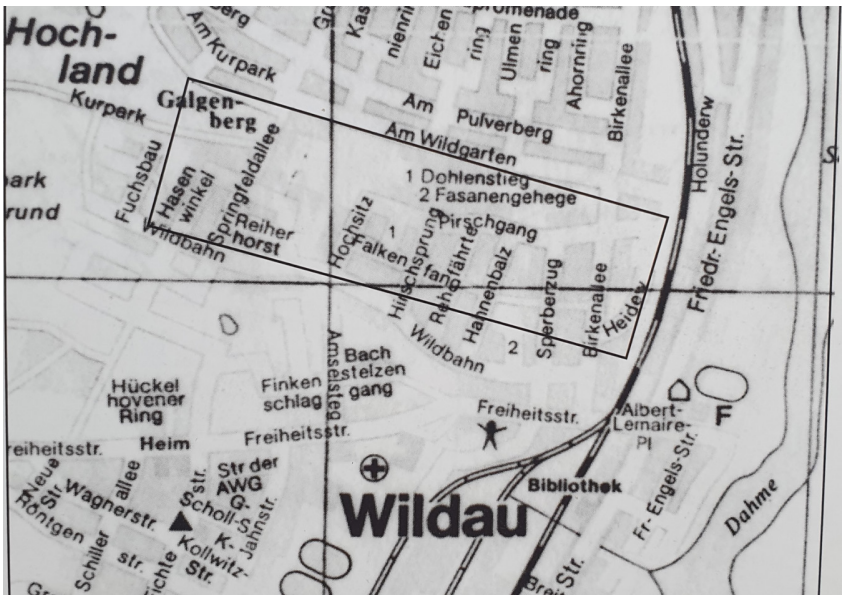

Na dzisiejszym planie Wildau zaznaczono miejsce gdzie Max von Förster usytuował swoją fabrykę (miedzy ulicami Am Pulverberg i Wildbahn, oraz Fuchsbau i tory kolejowe.

Na swoje produkty, wysoko oceniane przez wojskowych fachowców, Förster znajdował odbiorców nie tylko w armii cesarskiej (niemieckiej), ale też m.in. w Turcji i Hiszpanii. Spedycją tych niebezpiecznych ładunków zajmowała się z czasem firma Carl Weitzl z Königs-Wusterhausen. Miejscowa gazeta z 1885 r. opisywana jeden z takich transportów z Wildau na stację kolejową w Königs Wusterhausen. :

„Po bezpiecznym ułożeniu sprzedanych do Hiszpanii materiałów wybuchowych, na zaprzężonych w konie platformach, karawana ruszyła. Eskortował ją żandarm i grupa odpowiedzialna za właściwy załadunek. Do pierwszego pojazdu przymocowano czarną flagę z białą literą „P". Kolumna posuwała się niezwykle ostrożnie, ślimaczym tempem. Gapiom zabroniono palenia cygar. Odległość wynoszącą pół mili (do dworca kolejowego) pokonano po trzech godzinach, bez żadnych incydentów. Ten zakończony szczęśliwie niebezpieczny transport potwierdził fachowość przewozowej firmy Weitzla".

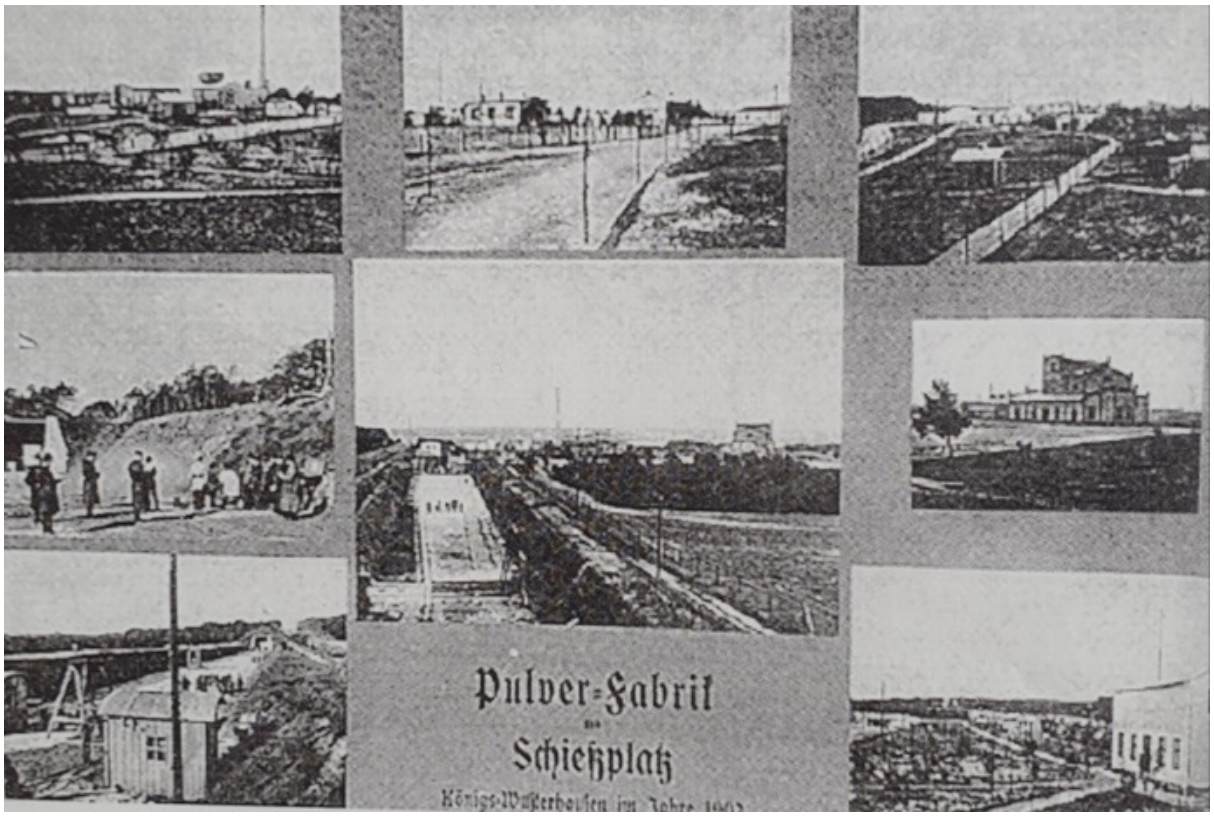

Fabryka prochu Maxa von Förstera i przyfabryczna strzelnica (pocztówka z 1902 r.). Tuż za fabryką, na ogrodzonym terenie tzw. Pulverberg, testowano wytwarzane tutaj materiały wybuchowe.

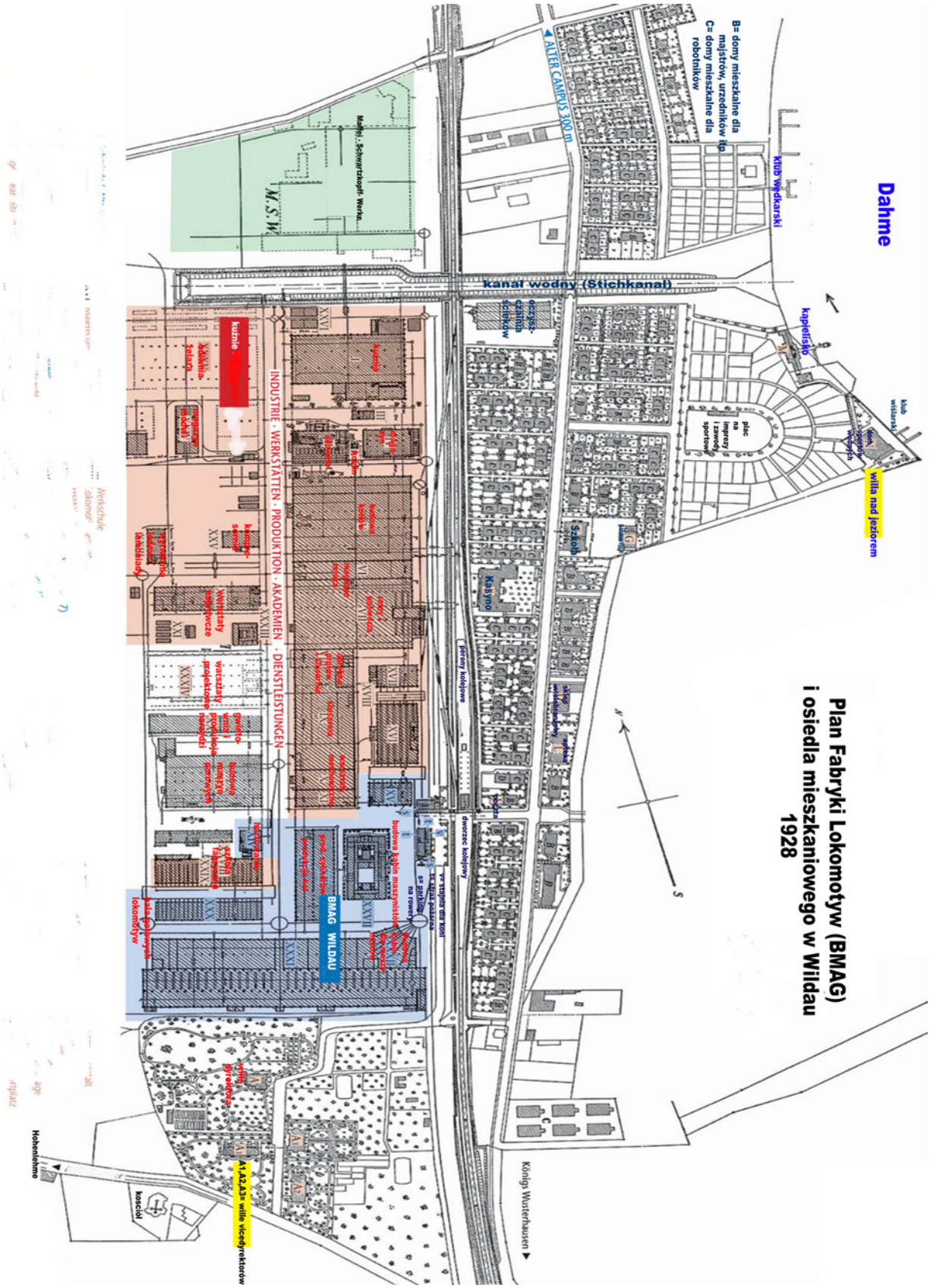
Plan Fabryki Lokomotyw (BMAG)
i osiedla mieszkaniowego w Wildau
1928
Dahme
B= domy mieszkalne dla majstrów, urzędników itp
C= domy mieszkalne dla robotników
ALTER CAMPUS 300 m
klub wędkarski
kanał wodny (Stichkanal)
kąpielisko
klub wiślarski
willa nad jeziorem
plac na imprezy i zawody sportowe
Szkoła
Kasyno
perony kolejowe
dworzec kolejowy
INDUSTRIE · WERKSTÄTTEN · PRODUKTION · AKADEMIEN · DIENSTLEISTUNGEN
kuźnie
BMAG WILDAU
A1,A2,A3= wille vicedyrektorów
Hohenlehme
kościół
Königs Wusterhausen

Berliner Maschinenbau-Aktiengesellschaft vormals L. Schwartzkopff, Lokomotivfabrik Wildau (BMAG)

Jak wspomniano nad brzegi Dahme zdecydowali się przenieść swoją produkcję także akcjonariusze działającej w Berlinie, wspominanej już wyżej, ogromnej firmie o nazwie *Berliner Maschinenbau-Aktiengesellschaft vormals L. Schwartzkopff*,, produkującej od blisko 30 lat lokomotywy parowe. Ostateczna decyzja zapadła w połowie 1897 r. Rok później przystąpiono do wznoszenia nowych zakładów, rozpoczynając od położenia torów, zbudowania kilku bocznic kolejowych i przekopania 500 metrowego kanału w głąb miejscowości, dla umożliwienia transportu z Berlina materiałów budowlanych, maszyn i rusztowań i oczywiście setek robotników.

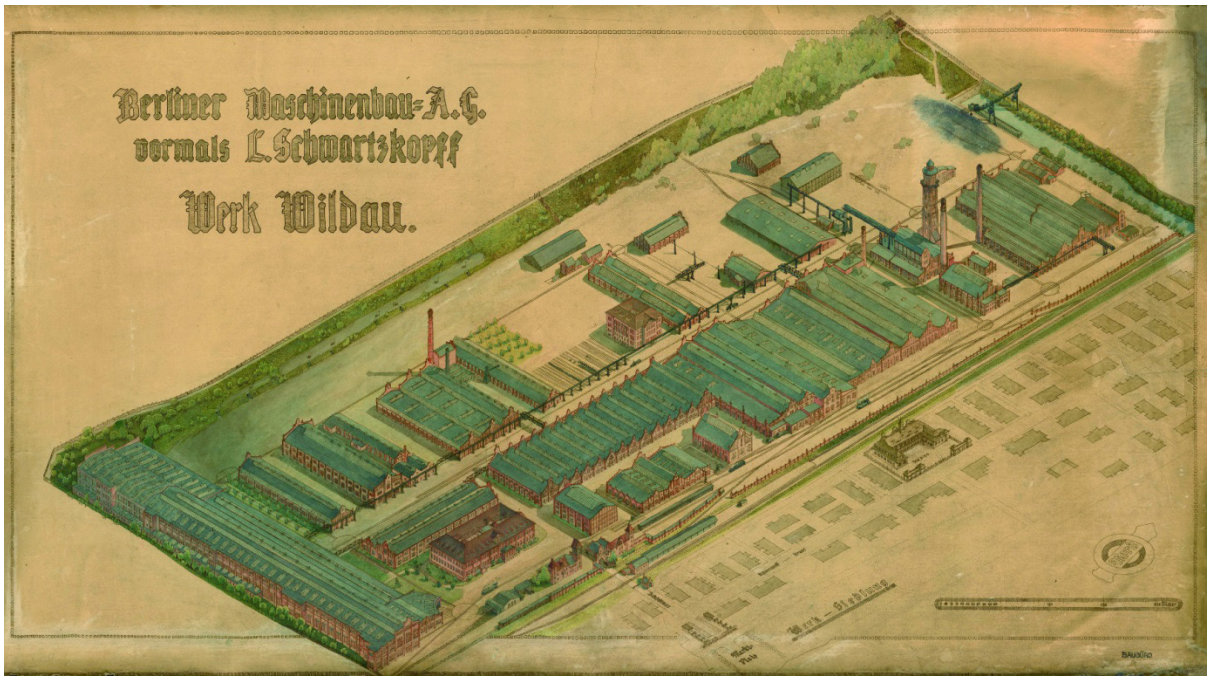

Berliner Maschinenbau AG vormals L.Schwartzkopf. Werk Wildau. 1899. Projekt zabudowy z 1899 r.

Coraz bardziej dokuczliwy okazywał się brak stacji pasażerskiej. Dopiero po roku udało się przekonać władze *Görlitzer Eisenbahn* do stworzenia prowizorycznego przystanku w miejscu obecnego dworca Wildau. Rosnąca w oczach fabryka i osiedle mieszkaniowe dla przyszłych pracowników dawały pewność, że już niebawem spełnieni się powszechne oczekiwanie na prawdziwy pasażerski dworzec kolejowy miedzy Zeuthen a Königs Wusterhausen. Powstająca fabryka lokomotyw - BMAG pod kierownictwem mistrza budowlanego Ludwiga Witthöfta (równocześnie do 1907 r. kierownika zakładu), przekazała na ten cel odpowiedniej wielkości teren i 80 000 ma-

rek. Dworzec zbudowano w błyskawicznym tempie. Architektonicznie przypominał wznoszące się tuż za nim budynki fabryczne. Wejście na stację od strony fabryki prowadziło przez reprezentacyjny portal. Drugą stroną peronu schodziło się plac przed główną ulicą, której patronem został nieżyjący już Luis Schwartzkopff. W dniu 1 maja 1900 r. dyrektor generalny BMAG, dokonał uroczystego aktu przekazania dworca zarządowi *Görlitzer Eisenbahn*.

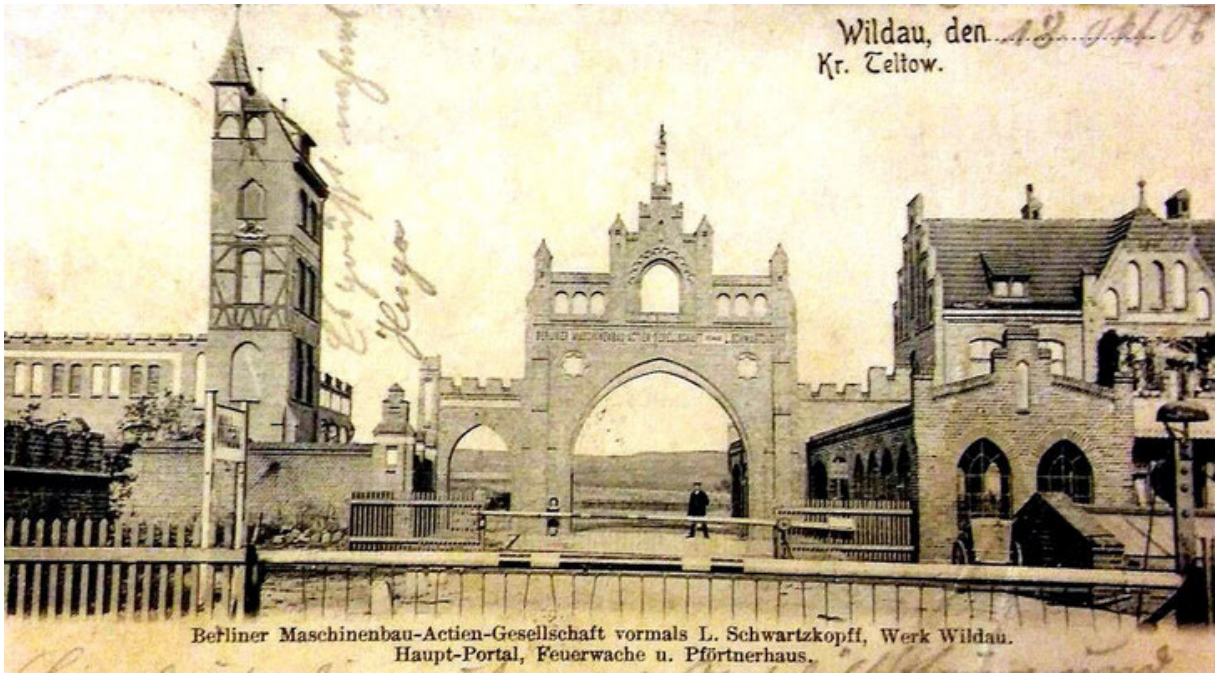

Pocztówka z 1905 r. Główna brama wjazdowa do fabryki. Po lewej stronie zakładowa straż pożarna, po prawej budynek stacyjny i wejście na peron osobowy.

Louis Schwartzkopff , choć jego nazwisko figurowało w nazwie tej największej i najznaczniejszej w Wildau firmy, nie żył już w momencie gdy się tutaj pojawiła. Urodził się w 1825 r. w Magdeburgu. Praktykował u ówcześnie największego przedsiębiorcy Berlina - Augusta Borsiga. Zanim, dzięki finansowemu wsparciu rodziny, w wieku 27 lat, nie założył własnego przedsiębiorstwa (odlewni żeliwa i fabryki maszyn) pracował, jako zwykły maszynista lokomotywy Hamburskich Kolejach Żelaznych. Jego fabryka stanęła w dzielnicy *Oranienburger Vorstadt*, w pobliżu dworca *Stettiner Bahnhof*. Była to tzw. berlińska „kraina ognia" („Feuerland"). W pobliżu umiejscowiły się ówcześnie największe na kontynencie europejskim fabryki żelaza, stali i maszyn parowych: m.in. Królewska -Pruska Odlewnia Żelaza; zakłady Franza Antona Egellsa, Augusta Borsiga czy Ludwiga Wöhlerta. Zakłady Schwartzkopffa rozwijały się bardzo dynamicznie. Już po kilku latach zatrudniała ona ponad 3000 pracowników. Pierwsza lokomotywa parowa ze znakiem firmowym *Schwartzkopff* została wyprodukowana w 1867 r. Przy ówczesnej Ackerstraße 9, Schwartzkopf otworzył wówczas swój kolej-

ny, tzw. „Nowy Zakład". Już po krótkim czasie osiągnął on wynik 150 wypuszczonych na rynek lokomotyw rocznie. Ponadto, na zlecenie pruskiego ministerstwa wojny podjęło tam także produkcję torped (tzw. torped Whiteheada). W 1885 r. powstał też tutaj oddzielny dział elektrotechniczny. Miał produkować kolejowe prądnice, silniki, transformatory oraz rozdzielnie i rozjazdy.

Louis Scharzkopf

Ponieważ rozwój firmy na obszarze Berlina stawał się z czasem praktycznie niemożliwy, Schwartzkopf zlecił poszukiwania nowej lokalizacji do produkcji lokomotyw, oraz … osiedla mieszkaniowego dla robotników. Chodziło o miejsce poza Berlinem, choć w nieodległych okolicach. Plan ten wiązał się z zainicjowanym przez niemieckiego kanclerza Bismarcka programem określanym później, jako „socjalizm państwowy". Jego celem było polepszenie sytuacji bytowej robotników (mieszkań, ubezpieczeń, zasiłków chorobowych i rent) by umniejszyć ich poparcie dla wpływów największej już wówczas politycznej partii, jaką stała się *Socjaldemokratyczna Partia Niemiec* (niem.: *Sozialdemokratische Partei Deutschlands, SPD*).

Powstający w Wildau zakład miał więc nie tylko budować lokomotywy i dawać zatrudnienie, ale też zapewnić niemal komfortowe jak na owe czasy, warunki życia dla swoich robotników. Nowy, po Louisie Schwartzkopffie, dyrektor generalny firmy, Emil Kaselowsky (był zięciem Schwartzkopffa, mężem jego najstarszej córki– Marianne), w 1897 r. podjął decyzję zakupu w Wildau, około 60 ha łąk nad rzeką, poniżej skarpy.

Sam Schwartzkopf nie doczekał realizacji tych planów. Nigdy zresztą nawet nie odwiedził Wildau. Zakończył życie w wyniku ciężkiego udaru mózgu, w dniu 7 marca 1892 r. w wieku 67 lat,.

Emil Kaselowsky

Decydujące znaczenie wyboru tego właśnie miejsca miało jego położenie nad rzeką Dahme. Łączyła się przecież w dalszym swoim biegu z główną berlińską rzeką - Sprewą, Bezpośrednie połączenie zakładu z Dahme przyniosła zaś budowa specjalnego kanału, który kopano równocześnie ze wznoszeniem hal fabrycznych i osiedla dla pracowników. Produkcja ruszyła zaledwie trzy lata po rozpoczęciu pierwszych prac; dokładnie 1 września 1900 r. Sam Kaselowsky, podobnie jak jego teść, nie dożył tego momentu. Zmarł kilka miesięcy wcześniej.

Już w 1898 r. przekopano specjalny 500-metrowy kanał (Stichkanal), który połączył budującą się fabrykę z rzeką Dahme,. Pozwalał on na transport węgla i materiałów budowalnych bezpośrednio na teren zakładu. Z czasem utworzono 20 metrową betonową rampę i sterowany elektrycznie dźwig mostowy. Na zdjęciu z 1904 r. widać fragment równocześnie wznoszonego osiedla mieszkaniowego dla robotników.

Już w 1900 r. uruchomiono dział elektrotechniczny, produkcje pomp, turbin parowych i lokomotyw parowych. Przyjmowano także zlecenia na budowę węzłów dla kolei elektrycznej.

W 1907 r. podjęto współpracę z kierowaną przez Hugo Rittera von Maffei, monachijską fabryką lokomotyw. Jej efektem było założenie spółki joint venture *„Maffei-Schwartzkopff-Werke GmbH"* i budowa kolejnych obiektów produkcyjnych w Wildau przy ulicy, którą nazwano właśnie imieniem monachijskiego partnera - *Maffeistrasse* (od 1951 r. *Freiheitsstrasse*. W czasach nazistowskich nazywała się *"Strasse der SA"*). Oprócz budowy lokomotyw, w zakładzie produkowano turbiny, pompy i silniki elektryczne. Tam też w 1910 roku rozpoczęto budowę lokomotyw elektrycznych i ich wyposażenia. Lokomotywy spalinowe pojawiły się w 1924 roku.

„Maffei-Schwartzkopff-Werke GmbH" na pocztówce z 1910 r. W 1934 r. został przejęty przez AEG. Projektowano tak u budowano części do samolotów Luftwaffe. Budynek ten został w znacznej części zniszczony po 1945 r. Obecnie mieści się tam firma „Technologie- und Gründerzentrum Wildau GmbH" (dzisiaj: Freiheitstraße 124)

Rok 1913 zamknięto wyprodukowaniem pięciotysięcznej lokomotywy. Rok 1914 i trwająca przez kolejne ponad 4 lata wojna, choć toczyła się w odległych miejscach, oznaczała mobilizację i udział w krwawych działaniach wojennych niemal wszystkich męskich mieszkańców Wildau. Ponad stu z nich nigdy nie wróciło do swoich rodzin. Klęska Niemiec w I wojnie światowej nie wpłynęła jednak negatywnie na zakład w Wildau. Już w 1919 r. udało się tutaj otworzyć szereg nowych działów; m.in. warsztaty naprawcze taboru kolejowego, warsztat obróbki kół i cylindrów, nowoczesną montownię lokomotyw. W 1922 r. zakład otrzymał ogromne zamówienie od *Deutsche Bahn* na budowę 700 lokomotyw parowych. Równocześnie rozpoczęto produkcję lokomotyw z silnikiem diesla. (od 1924 r.)

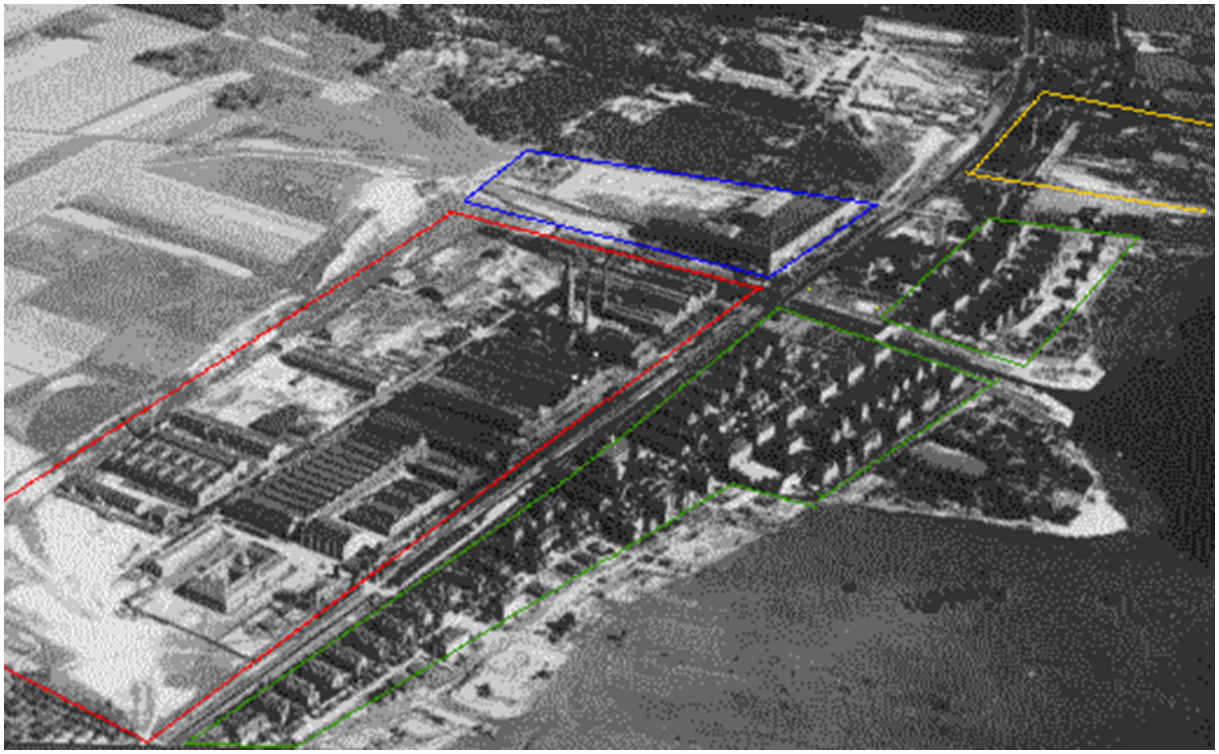

Zdjęcie lotnicze z 1916 r. Na czerwono zaznaczono BMAG; na zielono mieszkaniowe osiedle robotnicze, na żółto Zakłady Chemiczne Blanka, na niebiesko Maffei-Schwartzkopff-Werke.

Dotkliwie uderzył w fabrykę światowy kryzys gospodarczy. Jego skutki pogłębił w październiku 1930 r. powszechny strajk robotników berlińskich zakładów metalurgicznych. Na przeszło rok *BMAG - Wildau* musiał zaprzestać produkcji. Byt firmy uratował jej ówczesny dyrektor finansowy: Eduard Eich (dziś jedna z ulic Wildau nosi jego imię). W okresie inflacji potajemnie przeniósł on dużą część aktywów BMAG do Szwajcarii, gdzie zamienił je na bezpieczne waluty. Ułatwiło to ponowny start w 1931 r.

Nie przetrwała natomiast kryzysu *Maffei-Schwartzkopff-Werke GmbH,* wchłonięta przez swojego konkurenta -firmę *Krauss&Co.* Zajmowane przez nią obiekty w 1934 r. przejęta AEG (przed i podczas pierwszej wojny światowej ta znana firma elektrotechniczna okazała się drugim po zakładach Kruppa, producentem broni w Niemczech). W 1934 r., po dojściu Hitlera do władzy oddział AEG w Wildau otrzymywał liczne zamówienia dotyczące uzbrojenia. Obok specjalnych lokomotyw dla wojska, części do łodzi podwodnych (U-Bootów), torped, obudowy granatów, dział artyleryjskich, produkowano tez tutaj wyposażenie dla samolotów Luftwaffe. Części te (kadłuby samolotów typu Heinkel, Messerschmitt, Dornier i Junkers), przetransportowano następnie do pobliskich zakładów lotniczych *Henschel* na terenie dzisiejszego lotniska *Schönefeld* i tam zmontowane.

Schwartzkopff-Siedlung

Swój gospodarczy sukces BMAG - Wildau zawdzięczała nie tylko udziałowcom i dyrektorom, ale też szeregowym pracownikom. Kierownictwo firmy od początku zdawało sobie sprawę, że lokalizowanie tak ogromnych zakładów na oddalonej od miasta i słabo zaludnionej prowincji, stworzy problem dojazdu do pracy. Oczywiście najtrudniej było tutaj dojeżdżać każdego dnia wykwalifikowanym specjalistom z dotychczasowych zakładów przy Chausseestrasse w Berlinie. Ale problem mieli też niemal wszyscy zatrudniani pracownicy z okolicy, głównie z Königs Wusterhausen, Niederlehme, Mittenwalde czy Zessen, zmuszonych do odbywania codziennie wielokilometrowej trasy między fabryką a miejscem zamieszkania.

Odległość była tez sporym problemem dla mieszkańców położonej na drugim brzegu Dahme – wsi Niederlehme. Pierwszy most dający im możliwość dotarcia „suchą nogą" do pracy w Wildau zbudowano dopiero tuż przed wojną. Był to most autostradowy, posiadający wówczas po jednej stronie chodnik dla pieszych i rowerzystów. Wcześniej dla rozwiązania problemu, August Mindach z Niederlehme w 1901 r. uruchomił przeprawę promową z Niederlehme (w miejscu dzisiejszej *Marineservice Niederlehme*) do Wildau, z przystanią obok powstającej akurat stoczni produkującej ekskluzywne statki rzeczne o nazwie „*Exquisitwerft*", przy drodze o nazwie *Schwarzer Weg*. Ów prom stanowiła stalowa łódź (początkowo wiosłowa, później zaopatrzona w silnik zaburtowy) z ławkami po obu stronach. Przeprawa kosztowała 10 fenigów od osoby + 10 fenigów za rower. Łódź kursowała też zimą o ile możliwe było utrzymanie niezamarzniętej wodnej ścieżki. Do 1942 r. funkcjonował też drugi prom, kursujący między kuźnią kowala Schulze (stąd nazwa tej przeprawy „*Schmiedeschulzenfähre")* a łąkami dawnego majątku „*Neue Ziegelei*" (na wysokości dzisiejszej stacji benzynowej Shell).

Łódź przeprawy promowej firmy p.Mindacha. Zima 1931 r. Łódź rusza do Wildau do Schwarzer Weg od strony Niederlehme

Praktycznie jedynym rozwiązaniem przyciągnięcia tutaj berlińskich robotników, inżynierów i pracowników administracji była równoczesna budowa dużego osiedla mieszkaniowego dla członków załogi i ich rodzin. Zakładano, że osiedle takie powinno zaoferować udogodnienia, które przewyższą swoją atrakcyjnością mieszkaniowe warunki gdziekolwiek indziej. „*Kolonia robotnicza*", jak ówcześnie określano zaplanowane osiedle, została zbudowana w latach 1898–1924 z czerwonej cegły klinkierowej, na łąkach między brzegami Dahme, a linią kolejową. Ich wygląd zewnętrzny miał nawiązywać do regionu i odpowiadać typowemu dla tych okolic stylowi zwanemu „*Märkische Maurermeisterarchitektur*".

Poza niemal tysiącem mieszkań w 164 budynkach, wzniesiono też szkołę z salą gimnastyczną, sklep z szerokim asortymentem towarów, zaplecze medyczne (dla zakładowej polikliniki BMAG zbudowano budynek przychodni lekarskiej, służący tez dzisiaj mieszkańcom Wildau, jako „*Gesundheitszentrum*"), kąpielisko, siłownię, przystań łodziową , klub wędkarski (1916 r.), łaźnię, budynek pocztowy, kościół i tzw. kasyno, czyli obszerny budynek z dużą salą balową i widowiskową na lokalne koncerty czy przedstawienia (obecnie, pod nazwą „*Volkshaus*", nadaną temu obiektowi w okresie NRD, jest on siedzibą władz gminy).

Mieszkania różniły się nieco standardem w zależności od statusu społecznego przyszłych lokatorów – wszystkie jednak posiadały wewnętrzną łazienkę i WC. oraz przypisany do każdego mieszkania, niewielki ogródek na zewnątrz. Domy przeznaczone dla majstrów i inżynierów postawiono w możliwie niewielkiej odległości od rzeki. Były dwupiętrowe i wyposażone w balkony. W przypadku domów dla robotników (zwykle jednopiętrowych), postawionych między Schwartzkopffstrasse (dzisiaj Karl--Marx-Str.) a torami, balkony budowano znacznie rzadziej.

Budowa wspomnianego kąpieliska, ukończona wraz oddaniem do użytku pierwszego etapu osiedla mieszkaniowego była przez kolejne lata obiektem zazdrości nawet mieszkańców Beerlina.

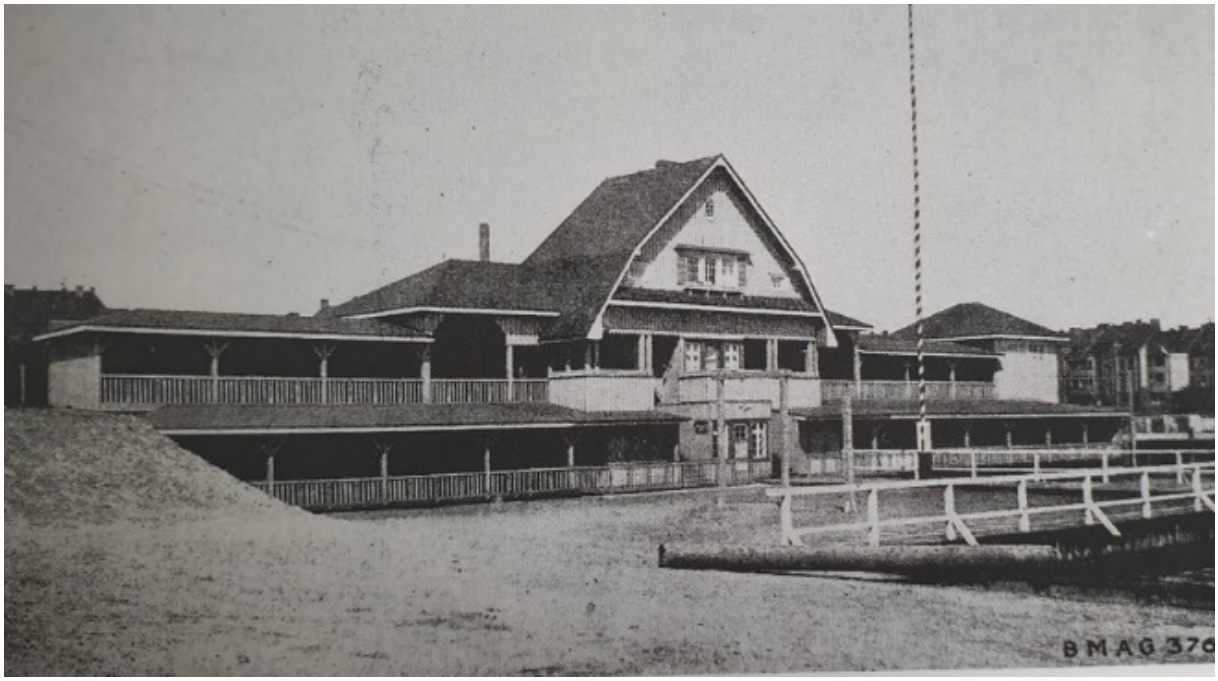

Kąpielisko w Wildau, w momencie oddania obiektu do użytku.

Dla pracowników i ich rodzin wstęp był bezpłatny. Powstał tu basen zewnętrzy (zintegrowany z wodami Dahme), wieża skoków do wody, sala gimnastyczna, siłownia, boisko piłki nożnej, przebieralnia i łąka do opalania. Wszystko to przetrwało aż do końca II wojny światowej, szczęśliwie omijane także skutkami alianckich bombardowań. Po zajęciu miasta przez wojska sowieckie, obiekt zarezerwowali dla siebie oficerowie Armii Czerwonej. Ponieważ dawna fabryka praktycznie przestała funkcjonować, całość szybko niszczała, Drewniane budynki szatni i siłowni rozebrano na opał. Gdy w 1950 r. cywilne władze miasta podjęły starania reaktywacji ośrodka, dokonując też niezbędnych prac remontowych, okazało się, ze za sprawą położonego tuz obok,

nieużywanego od ponad 5 lat zarośniętego glonami kanału (Stichkanal) woda w basenie i wokół niego jest skażona i nie nadaje się do kąpieli. Ostatecznie ten atrakcyjny rekreacyjnie teren oddano do użytku przyfabrycznemu klubowi żeglarskiemu. Od 1990 r. prawnym użytkownikiem stała się nowo powołana do życia organizacja pod nazwą *„Wassersportclub Wildau e.V."*

Równocześnie z „kolonią robotniczą", z drugiej strony zakładów, nieco na uboczu - na terenie dawnego gospodarstwa *„ Springziegelei"* , zbudowano willę dla dyrektora fabryki (w kwietniu 1945 r. została spalona) oraz trzy pokaźne, dwurodzinne budynki mieszkalne dla kierowników produkcji (przy dzisiejszej Eichstrasse). Prowadziła tam prywatna droga i osoby postronne nie mogły z niej korzystać. W jednym z tych budynków o nazwie *Villa Elisabeth* działa dzisiaj prywatne gimnazjum.

Prywatne Gimnazjum *Villa Elisabeth,* widziana z wieży *Friedenskirche.*

Powyżej dyrektorskich willi, ok.1910 r. pojawił się kościół o nazwie„*Kościół Pokoju" („Friedenskirche"*). Zbudowano go na prośbę gwałtownie zwiększającej się liczby parafian. Już w 1900 r. ukonstytuowała się w Wildau parafia protestancka. Pierwsze nabożeństwa, odprawiane przez superintendenta Schumanna z Königs Wusterhausen, odbywały się w auli szkoły, świeżo powstałej na terenie osiedla. Rada parafialna podejmowała jednocześnie intensywne starania, by doprowadzić do budowy własnego obiektu sakralnego. Głównym adresatem petycji o finansowe wsparcie tej idei byli oczywiście akcjonariusze fabryki, którzy obiecali wydatną pomoc. Do projektu pozyskano Georga Büttnera, architekta i głównego kustosza obiektów sakralnych Brandenburgii, który podjął się opracowania projektu przyszłej budowli. On też wybrał optymalną, wg swojej oceny, lokalizację. Kościół stanął blisko szczytu wysokiej skarpy, w zachodniej części miejscowości (w pobliżu dyrektorskich willi). Budowę kościoła wraz z 43 metrową dzwonnicą, jak i przylegającego domu parafialnego, udało się zakończyć w początkach 1911 r. W dniu 2 kwietnia 1911 r. odbyła się uroczystość konsekracji z udziałem generalnego superintendenta kościoła protestanckiego w Prusach Paula Köhlera. Na tym odcinku wzniesienia, nieco za kościołem przy ul. *Kirchstr., i Teichstr.* zbudowano w l. 1921-1924 kolejne osiedle robotnicze, o nieco odmiennej architekturze niż jego wcześniejsza część, ciągnąca się wzdłuż *Schwarzkopfstrasse*.

Robotnicze osiedle przy *Kirchstrasse*

Pierwsze domy mieszkalne powstały jednak przy ówczesnej ul. Emil Müller-Str. 43,45,47 (dzisiaj Bergstrasse; Emil Müller, od 1900 r. był właścicielem miejscowej prężnej firmy budowlanej - autorem projektów i wykonawcą większości inwestycji budowlanych dla BMAG) w latach 1905 i 1906 i nazywane były przez ich nowych mieszkańców *„nasza mała ojczyzna" („Eigenheim").*

Dom z wieżą przy obecnej ulicy Bergstrasse 45

Dzisiaj…

Nad trzema kamienicami wyrasta monumentalna, nie pasująca do otoczenia wieża; to dostarczająca niegdyś tym i okolicznym domom własna wieża ciśnień, poruszana turbiną wiatrową (wiatrak został w końcu lat trzydziestych rozebrany). Domy te były też skanalizowane a ścieki, przy pomocy specjalnej pompy, odprowadzane do niewielkiej oczyszczalni (położonej w miejscu garaży przy ul. *Str. des Friedens* , w prawo od *Jahnstrasse).*

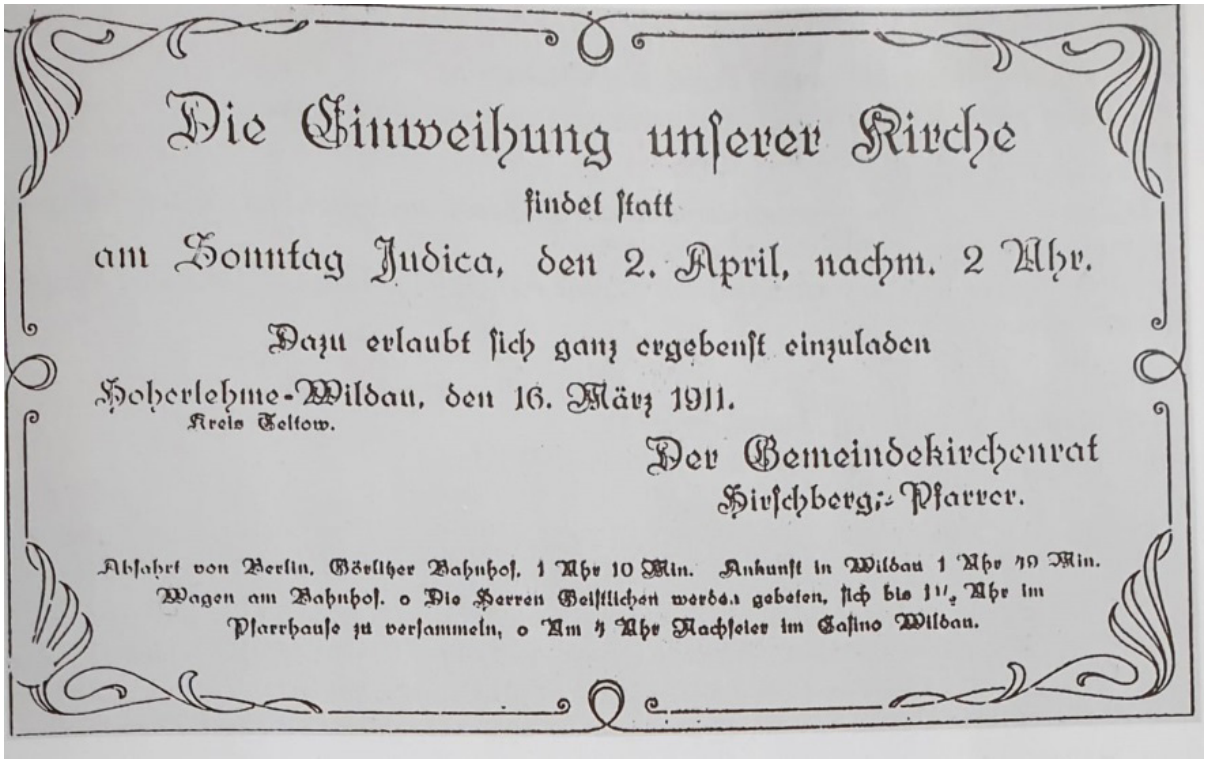

Die Einweihung unserer Kirche
findet statt
am Sonntag Judica, den 2. April, nachm. 2 Uhr.

Dazu erlaubt sich ganz ergebenst einzuladen

Hoherlehme-Wildau, den 16. März 1911.
Kreis Teltow.

Der Gemeindekirchenrat
Hirschberg: Pfarrer.

Abfahrt von Berlin, Görlitzer Bahnhof. 1 Uhr 10 Min. Ankunft in Wildau 1 Uhr 59 Min. Wagen am Bahnhof. o Die Herren Geistlichen werden gebeten, sich bis 1½ Uhr im Pfarrhause zu versammeln, o Um ½ Uhr Nachfeier im Casino Wildau.

Zaproszenie

Zaproszenie na uroczystość konsekracji kościoła w Wildau w dniu 2 kwietnia 1911 r.

Wewnętrzne wyposażenie kościoła wraz z organami i ławkami do siedzenia dla ponad 300 wiernych, kolorowe witraże ze scenami biblijnymi oraz dwa spośród 3 dzwonów kościelnych sfinansował BMAG wraz z innymi tutejszymi przedsiębiorstwami (m.in. *Maffei-Schwarzkopff AG, Deutsche Waffen i Munirionsfabrik, Kunheim ¸Co*). Ostatni z trzech dzwonów, z napisem *„bądź braterski, współczujący i miłosierny"*, ufundowali sami parafianie. Nie wisiały niestety długo. Apele ministerstwa wojny w związku z rozpoczętą w 1914 r. I wojną światową, stały się powodem, że te, odlane w brązie dzwony, oddano państwu z przeznaczeniem na cele militarne.

Kościół w Wildau widok obecny

Zdecydowana większość mężczyzn w wieku poborowym dostało też w tym czasie powołanie do wojska i wkrótce znalazła się na frontach toczącej się wojny. Wielu powróciło kalekami, niemal setka - jak już wspomniano - straciła życie. Wśród ofiar wojny znalazł się także główny architekt i budowniczy kościoła, Georg Büttner. Zginął w nieznanych bliżej okolicznościach w dniu 24.10.1914 r. we Flandrii, w wyniku postrzału w głowę.

Cmentarz Leśny

W najbliższych okolicach kościoła nie było miejsca na wytyczenie cmentarza, dlatego znalazł się on ostatecznie w dość znacznym oddaleniu, w drugim końcu Hohenlehme. Staraniem specjalnie zatrudnionego ogrodnika, teren cmentarza przypomina leśny park. BMAG sfinansował postawienie kaplicy cmentarnej, przypominającej niewielki kościółek. Zbudowano go z cegły klinkierowej. Nawiązywał do stylu, w jakim wzniesiono fabrykę lokomotyw i zakładowe osiedle mieszkaniowe . Pierwszy pochówek odbył się tu 5 lutego 1914 r. Tuż przed kaplicą w 1920 r. postawiono symboliczny grobowiec poległych w I wojnie 98 mieszkańców Wildau.

Pomnik poległych w I wojnie światowej mieszkańców Wildau

Obok znajdziemy tez nazwiska poległych, umieszczone na 12 kamieniach postumentach. Na każdym znajduje się od 7 do 8 nazwisk, z symbolem żelaznego krzyża umieszczonym pośrodku. Nazwiska posortowane są według daty śmierci.

jeden z postumentów z ceglanymi tabliczkami osób poległych w 1914 r.

Kilku ceramicznych płyt z nazwiskiem poległych brakuje. Zostały ukradzione lub zniszczone przez wandali.

Na cmentarzu tym pochowano też szczątki 60 niezidentyfikowanych ofiar katastrofy samolotu pasażerskiego enerdowskich linii lotniczych Interflug. Rozbił się krótko po starcie z pobliskiego lotniska Schönefeld za zamiarem dotarcia do Burgas w Bułgarii w dniu 14. *sierpnia 1972 r. (łącznie zginęło wówczas 156 osób). Warto wspomnieć, że tuż obok tego okazałego grobowca znajduje się też grób zmarłego w 1999 r. Willi Stoph´a , byłego premiera i członka władz politycznych NRD (tez zwierzchnika zbrodniczej Stasi). Nie bardzo wiadomo, dlaczego został pochowany właśnie w Wildau. Jedynym wydarzeniem łączącym do z tym miejscem była wygłoszona przez niego mowa pogrzebowa, podczas uroczystości pochówku ofiar wspomnianej katastrofy.*

Zabudowa Wildau z przełomu XIX i XX w. między dzisiejszą ulicą Ludwig-Witthoff--Strasse a brzegami Dahme, związana z produkcją, mieszkaniami i budynkami socjalnymi, stanowi swoistą całość. Dzisiaj odrestaurowane z pietyzmem „*Osiede Schwartzkopff´*a" jest nie tylko zabytkiem sztuki architektonicznej, ale też ciągle bardzo atrakcyjnym miejscem zamieszkania, zarówno w sensie warunków bytowych jak i położenia. Przy okazji warto wspomnieć, że Witthöff kierował planowaniem i budową zakładów Schwartzkopff'a w Wildau, zaś po rozpoczęciu produkcji od września 1900 r., został ich pierwszym dyrektorem.

xxx

Po dojściu Hitlera do władzy naziści zamierzali wykorzystać fabryki w Wildau do produkcji zbrojeniowej. Od 1934 r. w BMAG coraz częściej przyjmowano zamówienia na potrzeby Reichswery (od 1935 w Wehrmachtu). Zaczęto produkować m.in. piasty śmigieł samolotów, części do torped, wyposażenie okrętów podwodnych. Upadła część dawnej *Maffei-Schwartzkopff-Werke GmbH* została wykupiona przez AEG. Od 1936 r. AEG miała tutaj wytwarzać uzbrojenie dla lotnictwa, stając się praktycznie filią *Junkerswerke Dessau*, budującej kadłuby samolotów i inne części lotnicze. Gotowe elementy przetransportowano z Wildau do *Zakładów Lotniczych Henschel na* terenie dzisiejszego lotniska *Schönefeld,* gdzie całość montowano.

Druga Wojna Światowa

Produkcje ostatnich lokomotyw pasażerskich zakończono tutaj w 1940 r., przestawiając się całkowicie na produkcję zbrojeniową, głównie tzw. „Lokomotyw wojennych". Łącznie wyprodukowano do końca wojny niemal 7 tys. sztuk. Od 1943 r. zakład otoczono specjalnymi rowami i systemem bunkrów dla pracowników (na zachodnim zboczu).

podobnie jak większość niemieckich miast, także tutaj doświadczono okropności wojny. Aż do kwietnia 1945 r. bezpośrednio odczuwalnym skutkiem, poza mobilizacją mężczyzn do służby wojskowej (większość z nich zginęła na różnych frontach), były alianckie naloty bombowe. Pierwsze bomby spadły na miejscowość w 1943 r. w okolicy *Birkenallee,* niemal na granicy z *Zeuthen*. Jednak wówczas, podobnie jak i w efekcie późniejszych bombardowań z 1944 i 1945 r. zniszczenia okazały się stosunkowo niewielkie. Również wśród mieszkańców liczba ofiar śmiertelnych ofiar była ograniczona.

Szczególnie tragicznym dniem dla miasta i zakładu, który zapamiętano jako „czarny czwartek", był nalot bombowy z 8 marca 1944 r. Dotknął on zarówno budynki *BMAG* jak i szereg domów mieszkalnych. Spłonął m.in. warsztat mechaniczny, lakiernia i świetlica. Poważnie zniszczonych zostało kilka domów przy *Schwartzkopffstrasse*. Były ofiary śmiertelne, w domach w górnej części Wildau; przy *Jahnstrasse i Kantstrasse*. Większość bomb spadła jednak na łąki nad brzegiem Dahme (w pobliżu autostrady) czyniąc niewielkie szkody (w kronikach zanotowano smierć przebywającego akurat w tym miejscu Polaka o nieustalonym nazwisku. Był to najprawdopodobniej robotnik przymusowy zatrudniany u piekarza Lehmana).

Próby oporu

Literatura z czasów NRD opisuje komunistyczną konspirację w zakładach BMAG zapewne szerzej niż na to zasługiwała. Wg historyków NRD już w 1935 r., pod przywództwem Erlicha Horlitza powstała w Wildau kilkuosobowa komórka KPD. Horlitz został aresztowany przez Gestapo w 1943 r. i skazany na 1,5 roku więzienia. Komórka ponownie wznowiła działalność opozycyjną w 1943 r., głównie za sprawą robotników z pobliskiego Niederlehme, kierowanych przez Wilhelma Jacoba. Do aktywniejszych członków tej grupy należeli m.in. Paul Schütze z Niederlehme i Otto Grabowski z Wildau. Grabowski, przeprowadził się tutaj w 1935 r. znajdując zatrudnienie w fabryce lokomotyw, jako tokarz. W 1937 r. sprowadził do Wildau (pochodził z Prus Wsch.) swoją żonę Edith i dwoje dzieci Ulrich i Ursulę. W 1943 r. prawdopodobnie skutkiem donosu został aresztowany i wyrokiem *Volksgericht* w Wildau skazany na śmierć przez zgilotynowanie. Wyrok wykonano w więzieniu Brandenburg-Görden 10. Lipca 1944 r.

Śmierć Grabowskiego uczczono kamieniem pamiątkowym (podobnie jak i Paula Schütze i Otto Lemma z Berlina) przed „Domem 13", dzisiejszej Wyższej Szkoły Technicznej w Wildau (przy Hochschulring). Ponadto w dzielnicy Hoherlehme, w czasach NRD, jednej z ulic nadano jego imię (Grabowskistraße), zaś przed dawnym domem w którym mieszkał (dzisiaj Karl-Marx-Straße 110) umieszczono tablicę pamiątkową .

Wspomnę, że w czasach dyktatury hitlerowskiej obecna ulica Grabowskistraße nosiła imię Manfreda von Richthofena, niemieckiego lotnika, który w I wojnie światowej wsławił się strąceniem wielu samolotów przeciwnika. Aż w 1916 strącono jego. Ulica nazywała się Richthofenstrasse,

Kamienie upamiętniające komunistów związanych z BMAG, którzy ponieśli śmierć za działalność konspiracyjną.

Obozy pracy przymusowej w Wildau

Gdy wybuchła wojna pojawiły się tutaj liczne obozy pracy dla robotników przymusowych i jeńców wojennych. Mieli zastąpić pracę zmobilizowanych do hitlerowskiej armii pracowników zakładu. W 1942 r. na obszarze miejscowości działały przynajmniej trzy obozy pracy. Pierwszy, na ok. 4 tys. więźniów, zlokalizowany był między ulicami Jahnstrasse a Schillerstrasse. Świadkowie wymieniają też tzw. „Polenlager" (obóz

polski) i Tschechenlager (obóz czeski). W „polskim" znajdowały się wyłącznie kobiety, które codziennie (też w niedziele) kierowano do pracy w okolicznych majątkach i u indywidualnych rolników. Więźniowie „czeskiego obozu" pracowali w zakładkach AEG. W maju 1943 r. zbudowano największy obóz, który umiejscowiono już na terenie BMAG przy Jahnstrasse, u podnóża skarpy. Więźniów wykorzystywano przede wszystkim przy budowy systemu tuneli, które miały służyć, jako miejsce schronienia dla pracowników podczas ew. nalotów bombowych. Z każdej fabrycznej hali prowadziło zejście do połączonych ze sobą pod ziemią, tuneli. Podobne wydrążono też okolicach willi dyrektorów przy Eichstrasse.

Do końca 1943 r. w Wildau funkcjonowało 13 obozów pracy, w których łącznie przebywało około 3,5 tysiąca więźniów różnych narodowości. Do 1945 r. ich liczba wzrosła do około 10 tys., z czego około 6 tys. pracowało dla BMAG (do 40% wszystkich tam zatrudnionych). Wyczerpująca praca i niedostateczne wyżywienie skutkowały wysoką śmiertelnością. Według relacji świadków codziennie rano grupa więźniów zbierała zwłoki zmarłych w nocy i transportowała je furmanką w okolice cmentarza, gdzie były zakopywane. Pamięć tych, którzy tutaj zginęli uczczono po wojnie specjalną tablicą na cmentarzu w Wildau,. W przede dniu wejścia Rosjan SS rozstrzelało 12 francuskich więźniów obozu12076 przy Jahnstrasse, podejrzewanych o przygotowanie ucieczki. Pogrzebano ich w wykopanym naprędce dole w miejscu stojących tam dzisiaj garaży. Rok po wojnie ich szczątki ekshumowano i przewieziono do Francji.

Tablica n cmentarzu w Wildau z napisem w języku niemieckim (tłum: „tutaj spoczywa na obcej ziemi 44 robotników przymusowych i 24 rosyjskich żołnierzy.

Usytuowanie obozów pracy przymusowej w Wildau w maju 1943 r.:

1/ Obóz nr.12056 (karny obóz jeniecki –„Stalag". Baraki na około 300 więźniów . Położony był w lasku naprzeciwko dawnej polikliniki BMAG (dzisiaj „Gesundheitszentrum") między dzisiaj Freiheitsstrasse i Wildbahn

2/ Obóz nr.12057. Baraki na ponad 2 tys. więźniów. Głównie Francuzi, ale też Belgowie, Holendrzy i Hiszpanie. Położony przy Bergstrasse (wówczas Adolf-Hitler-Str.)/ Eichstrasse.

3/ Obóz 12058 . Baraki dla około 170 więźniów, którymi byli głównie Holendrzy. Położony przy Schwarzen Weg/ Schwartzkopffstr. (dzisiaj Karl-Marx-Str.).

4/ Obóz nr. 112059. Dla 223 mężczyzn. Więźniowie rożnej narodowości; gł. Francuzi. Polozony przy ówczesnej Brücmannstrasse (obecnie Teichstrasse)

5/Obóz nr.12060. Baraki przy ul. Am Wildgarten dla ok. 60 więźniów, którymi byli Niemcy i Włosi.

6/ Obóz nr. 12061 Baraki tzw. „Polenlager". Usytuowany przy ul. Dorfaue – Hoherlehme (zuz za dzisiejszym serwisem aut Citroen. Ok. 50 więźniarek z Polski.

7/ Obóz nr. 12062. Położony przy ówczesnej Blankstr. 82 (obecnie parking sklepu Aldi i gminnej biblioteki. Więźniowie; wyłącznie Niemcy. Ok. 20 osób.

8 / Obóz nr. 12063. Położony przy obecnej Freicheitsstrasse, za budynkiem Polikliniki. Baraki dla 650 więźniów- mężczyzn (450 Francuzów i ponad 200 ze wschodu).

9/ Obóz nr- 12076 Obóz pracy przy AEG. Usytuowany przy Jahnstrasse (okolice garaży i obecnego kompleksu basenowego). Więźniowie ok. 200 to Francuzi i Holendrzy.

10/ Obóz nr …...?, położony naprzeciwko obozu 12058 przy Schwarzen Weg/ Schwartzkopffstr. Dla 39 Polaków.

11/ Obóz nr. 12072 w Königs Wusterhausen Köpenickerstr. 26. W pobliżu autostrady, przy drodze do Wildau. Baraki dla ok. 100 Francuskich robotników przymusowych

12 Ogromny obóz (ok. 4 tys. więźniów) miedzy Jahnstrasse a Schillerstrasse. Powstał na przełomie 1942/1943. Więźniami byli zarówno jeńcy wojenni jak i rodziny z dziećmi (z terenów ZSRR) . Był dokładnie strzeżony. Mężczyźni (jeńcy) byli prowadzeni do pracy skuci łańcuchami.

Przed kąpieliskiem *„Wildorado"* pojawiła się w 2005 tablica przypominająca fakt niewolniczej pracy więźniów *„Zwangsarbeiterlager"* w Wildau

Zbliżający się front spowodował całkowite wstrzymanie produkcji już 21 kwietnia 1945 r. Dzień później rozpoczął się ostrzał artyleryjski od strony *Niederlehme*, który ze względu na zasłaniający miasto półwysep zwany *Niederlemher Werder*, nie spowodował poważniejszych zniszczeń. Jedynym budynkiem, który doznał uszkodzeń był dom przy Schwartzkopffstr.10/11. i trafiony niemal w tym samym miejscu czołg marki *Tiger*, którego niemiecka załoga zginęła.

Wildau zostało zajęte przez oddziały 1. Frontu białoruskiego, w nocy z 24/25 kwietnia 1945 r. Wojska sowieckie przedostały się przez prowizorycznie naprawiony most autostradowy nad Dahme. Większość żołnierzy od razu, dzisiejszą ulicą *Bergstrasse* (wówczas *Adolf-Hitler-Strasse*), skierowano w kierunku *Teltow* i południowych granic Berlina. Ich przejście przez most poprzedziła ogromna eksplozja niemieckiej amunicji, magazynowana do terenie Zakładów Chemicznych, w miejscu dzisiejszego „domu

spokojnej starości" („*Seniorenstift", Fontaneallee* 29). Uwolnieni z okolicznych obozów więźniowie splądrowali a następnie spalili willę ostatniego dyrektora BMAG, Oskara Stamma (on sam został aresztowany przez Rosjan, ale po kilku dniach wypuszczony. Wiadomo, że podjął decyzje o ucieczce ze strefy sowieckiej. W latach 50 pracował na kierowniczym stanowisku w monachijskiej firmie *KraussMaffei*

Tymczasem oddziały 41 Korpusu Strzeleckiego1. Frontu białoruskiego zajęły miasto. Nastąpiło to praktycznie już bez żadnej obrony ze strony Wehrmachtu, którego nieliczne oddziały wycofały się w kierunku południowo-zachodnim. Z niemal wszystkich okien osiedla mieszkaniowego powiewały białe prześcieradła, oznaczające całkowite podporządkowanie się nowej administracji. Sowiecka komendantura pod kierownictwem majora Tarasowa, zajęła budynek ratusza (przy obecnym *Albert-Lemaire-Platz)*. Wysiedlono też w trybie natychmiastowym mieszkańców budynków położonych w pobliżu kościoła (Eichstr., Kirchstr., Teichstr.), zamieniając je na koszary dla czerwonoarmistów. Równocześnie z obozów pracy przymusowej tysiące niedawnych więźniów przygotowywało się do powrotu do swoich ojczyzn. Przed czekającą ich długą drogą ogołocili sklep przy *Schwartzkopffstr 116* oraz piekarnię Lehmanna i sklep rzeźnicki. Dawni więźniowie bez skrupułów odbierali też niemieckim właścicielom konne zaprzęgi, auta, a nawet wózki akumulatorowe z terenu zakładu (niebawem rekwirowali im je, z kolei, Sowieci).

W walkach o Wildau rzekomo poległo 35 sowieckich żołnierzy. W 1949 r., na placu przed ówczesną komendanturą (obecnie *Albert-Lemaire-Platz*) stanął obelisk, z napisami po każdej stronie czworobocznego cokołu, gdzie wyłącznie w języku rosyjskim informuje się o wkładzie Armii Czerwonej w obalenie faszyzmu, poświęcając go jednocześnie owym 35 poległym (bez podania gdzie i w jakich okolicznościach zginęli; oczywiście bez nazwisk).

Plac gdzie do dzisiaj stoi ów cokół, obecną nazwę nadaną mu w 1966 r. zawdzięcza Albertowi Lemair. Był francuskim komunistą, aresztowanym w 1941 r.przez placówkę gestapo w Amfreville-la-Mi-Voie (Normandia) , skutkiem podejrzenia o bliżej nieznane antyhitlerowskie akcje sabotażowe. Trafił ostatecznie do Oświęcimia, gdzie zmarł 22 stycznia 1943 r. Ówczesne władze partyjne Wildau postanowiły uczynić go patronem tego placu w geście wynikającym z podpisywanego właśnie partnerstwa z francuskim miasteczkiem, z którego Lemair się wywodził.

Okolicznościowa tablica nadal tam wisi, choć nawiązane w czasach NRD partnerstwo zostało dawno temu zerwane przez stronę francuską. Samego Alberta-Lemaira z Wildau nic nie łączyło.

Warto wspomnieć, że we wrześniu 1981 r. 16-letni uczeń i jego 15-letnia siostra, zamieszkali w Wildau, w proteście przeciwko obecności sowieckich wojsk w NRD, dokonali symbolicznego zamachu na obelisk, uszkadzając otaczające go ozdobne łańcuchy oraz umieszczoną na szczycie gwiazdę. Sprawców pochwycono i ukarano, a szkody staraniem władz gminy zostały w krótkim czasie usunięte.

Albert-Lemaire-Platz

Po wojnie

W przede dniu wkroczenia sowieckich wojsk w Wildau z miasta zniknęli niemal wszyscy ważniejsi aktywiści miejscowych nazistowskich organizacji jak NSDAP, Deutsche Arbeitsfront czy Hitlerjugend. Rosjanom udało się odszukać jedynie dentystę Sandera, który był przywódcą tutejszej komórki SA- Sturmabteilung. Aresztowano go i rozstrzelano w okopie, przy ul. *Grüne Schanze*. Na początku maja wojskowy komendant sowiecki wyznaczył miejscowego komunistę Richarda Röhle do pełnienia funkcji burmistrza. Wieloletni pracownik BMAG-u, inżynier Ernst Pfeifer i Ludwig Fischer, podjęli starania by przystosować zakład do życia w nowej rzeczywistości. Udało im się pozyskać do pracy ponad 600 osób, w tym wiele kobiet. Nie udało się odszukać wielu specjalistów, którzy po prostu uciekli do stref kontrolowanych przez Amerykanów (podobnie jak ostatni dyrektor O. Stamm). Borykano się z wieloma problemami, które należało pokonać, by przywrócić choćby częściową produkcję. Zresztą, już pod koniec maja 1945 r. stało się jasne, ze plany sowieckich okupantów odbiegają od oczekiwań mieszkańców Wildau. Komendantura poinformowała Pfeifera i Fischera o stworzeniu wojskowego, sowieckiego, niezależnego kierownictwa zakładu, na czele z majorem Masurem. Swoje prace rozpoczęła ona od przeprowadzenia dokładnej ewidencji pracowników, prześwietlając ich przeszłość w okresie nazistowskim. Równocześnie wystosowano żądanie natychmiastowego sporządzenia wykazu wyprodukowanych już produktów, zapasów materiałowych, maszyn i wyposażenia biurowego, znajdującego się na terenie fabryk BMAG i AGD.

Dnia 12 czerwca 1945 r. nadszedł rozkaz, który przesądzał przyszłość obu zakładów. Miały one zostać zdemontowane i przewiezione do ZSRR. Tymczasowe niemieckie kierownictwo otrzymało nie tylko nakaz demontażu, ale tez transportu i odbudowy fabryki w nowym miejscu na terenie ZSRR. Kierownictwo byłych zakładów w Wildau przejął major Tarasow. Demontaż rozpoczęto w czerwcu 1945 r., Trwał około 7 miesięcy. Zakończył się całkowitym opróżnieniem wszystkich hal. Planowano również rozebranie olbrzymich dźwigów z mostem przeładunkowym nad „*Stichkanal*". Ponieważ jednak skutkiem gwałtownego wiatru w lutym 1946 r. cala konstrukcja runęła (podejrzewano sabotaż), ostatecznie zezłomowano ją. Demontaż objął też wyposażenie AEG. Także tutaj hale produkcyjne , poza fragmentem budynku administracyjnego, całkowicie zburzono. W maju 1946 r. pracowników z fabryk z Wildau przewożono codziennie ciężarówkami do Schönefeld gdzie pomagali przy demontażu *Zakładów Samolotowych-Henschel*. Niemal całość wywiezionego wyposażenia BMAG i AEG trafiła do Briańska w zachodniej części Rosji, nad Deysną. Miały one posłużyć rozbudowie tamtejszych zakładów *„Брянский машиностроительный завод"* . Udało się to tylko w niewielkiej części i z czasem większość maszyn i urządzeń z Wildau musiano przeznaczyć na złom.

Wydawało się, że Wildau, pozbawione zakładu, który był przecież podstawą jego istnienia, nie ma przed sobą żadnej perspektywy. Nowe nadzieje pojawiły się z momentem wyłonienia się koncepcji utworzenia, oczywiście kontrolowanego przez Moskwę i kierowanego przez jej agentów – niemieckich komunistów (m.in.Otto Grotewohla, Wilhelma Piecka, Waltera Ulbrichta, Heinricha Rau, Johannesa Dieckmanna) odrębnego państwa niemieckiego, które przyjęło prowokacyjną nazwę *Niemieckiej Republiki Demokratycznej* (NRD)

Już w dniu 3 lutego 1949 r. powstała państwowa spółka powołana do budowy lokomotyw i wagonów o nazwie „LOWA-Lokomotivbau Wildau VEB". Została stworzona na pozostałościach obu zakładów „Schwartzkopffa". W pierwszej kolejności zajęto się remontami uszkodzonych w czasie wojny wagonów oraz produkcją sprzętu, w rodzaju pługów kolejowych czy tzw. popielników do parowozów (na zamówienie Moskwy). Na rozkaz sowieckiej administracji, w czerwcu 1950 r. nazwa VEB została zmieniona na „ABUS" . Zakłady w Wildau, na którego czele staną teraz zadeklarowany komunistaFritz Reinhardt, miały odstąpić od budowy lokomotyw parowych i specjalizować się w produkcji sprzętu dla górnictwa i przemysłu ciężkiego. Niemal równocześnie powołano do życia „Wyższą Szkołę Inżynierską" by przygotować do pracy w przemyśle ciężkim nowopowstałego państwa wyższą kadrę inżynierską.

W 1951 roku zakład opuścili sowieccy kontrolerzy, pozostawiając go od tego momentu w rękach cywilnego kierownictwa i decydującej o wszystkim zakładowej komórki partii komunistycznej (*Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec - SED*). W 1952 roku firma zatrudniając już około 2000 osób, została przemianowana na *„Schwermaschinenbau „Heinrich Rau"* (SHR). Heinrich Rau był w tym czasie przewodniczącym Państwowej Komisji Planowania NRD i ministrem Przemysłu Maszynowego- Zakład przestawiał się wówczas na produkcje ciężkich maszyn inżynierskich. Produkcje podjęła też fabryczna kuźnia. Poziom życia pozostawał jednak niezwykle niski. Głodowe płace, puste półki sklepowe, żywność dostępna tylko w systemie kartkowym. Czara goryczy przelała się gdy 28 maja 1953, rząd NRD nakazał wydatnie zwiększyć wydajność pracy bez podwyżek płac. Rankiem 17 czerwca, jako pierwsi na terenie zakładu podjęli strajk murarze i robotnicy pracujący przy wyginarkach prętów. PO kilku godzinach strajk objął praktycznie wszystkie wydziały. Zrywano ze ścian plakaty z narzuconymi odgórnie normami. Ułożono też listę postulatów. Interesujące, że na jej czele znalazło się żądanie rewizji granicy na Odrze i Nysie. Żądano też zwolnienia więźniów politycznych i trzymanych w Rosji jeńców wojennych, wolnych wyborów, zaprzestania nieustannych kontroli policyjnych, opieki medycznej, odsunięcie od władzy SED, obniżenie cen artykułów żywnościowych o 50%. Strajkujący, skandując, ruszyli główną ulicą Wildau – Aleją Stalina (wcześniej Schwartzkopffstrasse). Dyrekcja zakładu i

przedstawiciel partii o nazwisku Glöckner próbowali rozmów z wyłonionym komitetem strajkowym. Protesty objęły już jednak setki zakładów pracy w całych Niemczech wschodnich, przede wszystkim w Berlinie, gdzie władze ogłosiły stan wyjątkowy. Wraz ze wsparciem sowieckich czołgów, przystąpiono do brutalnego zdławienia protestów. Czołgi otoczyły też pierścieniem ogrodzony teren zakładów „Heinrich Rau“ . Strajk zdławiono, aresztując przywódców . Natychmiast tez pracę rozpoczęła specjalnie powołana komisja śledcza na czele z Hansem Singhumerem, próbując ustalić „prowodyrów" strajkowych. Zmieniono kierownictwo zakładu i skład komórki partyjnej. Wobec rozpoczynających się aresztowań, wielu najaktywniejszych w niedawnym strajku pracowników uciekło na Berlina zachodniego.

Przywódcy komunistycznych Niemiec nie wycofując się z represji („ludowe" sądy wydały szereg wyroków śmierci za rzekome szpiegostwo) zrozumiało konieczność zwolnienia procesu rozbudowy ciężkiego przemysłu na rzecz przemysłu konsumpcyjnego. W ciągu roku otwarto pozostającą dotąd w zamknięciu dawną poliklinikę zakładową. Wybudowano też stadion sportowy w Hoherlehme. Z czasem zakład stał się częścią kombinatu budowy maszyn ciężkich *„Ernst Thälmann" (SKET*) z siedzibą w Magdeburgu. Firma Wildau zatrudniała w latach 60-tych około 3500 pracowników i produkowała przede wszystkim wały korbowe do morskich silników wysokoprężnych (głównie na eksport do ZSRR i tzw. krajów demokracji ludowej), łożyska toczne, maszyny do produkcji rur, ale także dobra konsumpcyjne na rynek wewnętrzny. W 1970 r. otwarto też basen sportowy.

Zapoczątkowane upadkiem muru zmiany polityczne, jeszcze przed ostatecznym rozwiązaniem NRD, doprowadziły 1 lipca 1990 r. do przekształcenia *Schwermaschinenbau „Heinrich Rau“* w przedsiębiorstwo akcyjne o nazwie *Schwermaschinenbau AG Wildau*, przejściowo zarządzane przez urząd powierniczy. Wszystkie obiekty socjalne zostały zamknięte lub przekazane społeczności Wildau. W grudniu 1991 r. zakład, cały czas pod kierownictwem Reinhardta, członka SED, przekształconego teraz w Partię Demokratycznego Socjalizmu, zatrudniał jeszcze 1700 pracowników. W czerwcu 1993 r. zamknięto walcownię. Do grudnia tego samego roku zwolniono z pracy niemal 1000 osób. Za sprawą dyrektora zwolnienia objęły w pierwszej kolejności bezpartyjnych, co wywoływało protesty i obawy co do kierunku następujących zmian.

SUPER!

Die Schwermaschinenbau AG Wildau ist spezialisiert auf Produktion von Walzwerkanlagen. Sie wurde als VEB für hervorragende Leistungen im sozialistischen Wettbewerb mehrfach belobigt

Gestern Honeckers Bannerträger – heute Vorstandsvorsitzender von Treuhands Gnaden

Fritz Reinhardt, Anführer der roten Seilschaft im Schwermaschinenbau Wildau, zu DDR-Zeiten mehrfach ausgezeichnet

Wer nicht in der SED war, fliegt zuerst – 2000 flogen schon

Von MICHAEL HELBERG

„Die Arbeit von Fritz Reinhardt als sozialistischer Leiter ist gekennzeichnet durch ein hohes Maß Parteiverbundenheit und Staatsdisziplin." So beginnt ein Artikel der Werkszeitung des ehemaligen Schwermaschinen Kombinats Ernst Thälmann. Und weiter: „Er ist ausgezeichnet als Verdienter Aktivist, mit dem Orden Banner der Arbeit, der Verdienstmedaille der DDR und dem Vaterländischen Verdienstorden in Gold."

Können Sie sich vorstellen, daß dieser Parade-Sozialist heute als Vorstandsvorsitzender des gleichen Chef der größten Schwermaschinenbaufirma die es im Land Brandenburg gibt – der SMB-Wildau AG. Eine

Arbeiter hat er schon gefeuert. „Es ist wie früher, die ersten die gehen müssen sind die, die nicht in der SED waren. Es ist ein Trauerspiel", sagt Betriebsrat Jens Fischer.

Die rechte Hand der "Obersocke" ist Günther Ssmoller. Seit 1953 arbeitete Genosse Ssmoller in der Arbeitsgruppe „Kampfgruppen" bei der SED-Kreisleitung – von Martwirtschaft keine Ahnung. Heute hilft er

tung" hatten und haben.

Aber nicht nur der Vorstand und die leitenden Angestellten sind rot ohne rot zu werden – auch der Aufsichtsrat, der eigentlich die Funktion hat, Vorstand und Betriebsleitung zu kontrollieren. Paradebeispiel ist Dr. Siegfried Booz. Der ehemalige Stellvertreter des Kommandeurs für Polit-Arbeit der Kampfgruppenhunderschaft „Erich

und Regierung seine Leistungen als Propagandist in der SED. Heute würdigt Vorstandschef Reinhardt ihr als „Wegrationalisierer".

Der Betriebsrat ist hilflos: „Wir wissen nicht mehr was wir machen sollen. Die Treuhand unternimmt nichts. Die Leitung unserer Firma droht, wer was sagt, fliegt raus. Und bleibt nur noch der Streik. Ist es denn schon wieder so weit, daß wir gegen diese Roten auf die Straße

Artykuł ukazujący politykę zwolnień „zausznika Honeckera" wobec pracowników byłych zakładów Raua.

W sierpniu 1994 r. wyodrębniono jako osobny zakład Wildauer *Kurbwellen GmbH* . Wraz ze *Schmiedewerke Gröditz*, firma ta stała się częścią *Georgsmarienhütte Holding GmbH*.

W 1991 roku powstała w Wildau wyższa szkoła inżynierska, która obok kształcenia kadry inżynierskiej, prowadziła również studia ekonomiczne, zarządzania i administracji. Uczelnia W 1991 roku powstała wyższa szkoła inżynierska, która obok kształcenia kadry inżynierskiej prowadzi również studia ekonomiczne, zarządzania i administracji. Uczelnia od 2009 r. nosi obecną nazwę *Technische Hochschule Wildau*. Studiuje tu równocześnie ponad 4 tys. studentów.

Studia tutaj dają absolwentom ogromne możliwości pracy w przemyśle, nauce i administracji na całym świecie, przede wszystkim jednak w regionie; w przemyśle Berlina i całej Brandenburgii. Znaczący magnesem dla studiowania tutaj jest położenie Wildau. Zielony „kampus" z zapleczem rekreacyjnym, budynkami dydaktycznymi i kafeterią i biblioteką znajdują się w bezpośrednim sąsiedztwie stacji kolei miejskiej Wildau z bezpośrednim połączeniem z Berlinem linią S- 46.

Kampus zajął historyczne tereny dawnej fabryki Schwartzkopffa. Tam, gdzie niegdyś produkowano lokomotywy, prowadzane są dziś zajęcia dydaktyczne i ćwiczenia. TH Wildau posiada tez nowoczesną bibliotekę w dostosowanej do jej potrzeb dawnej hali przemysłowej.

Powstały też nowe budynki.

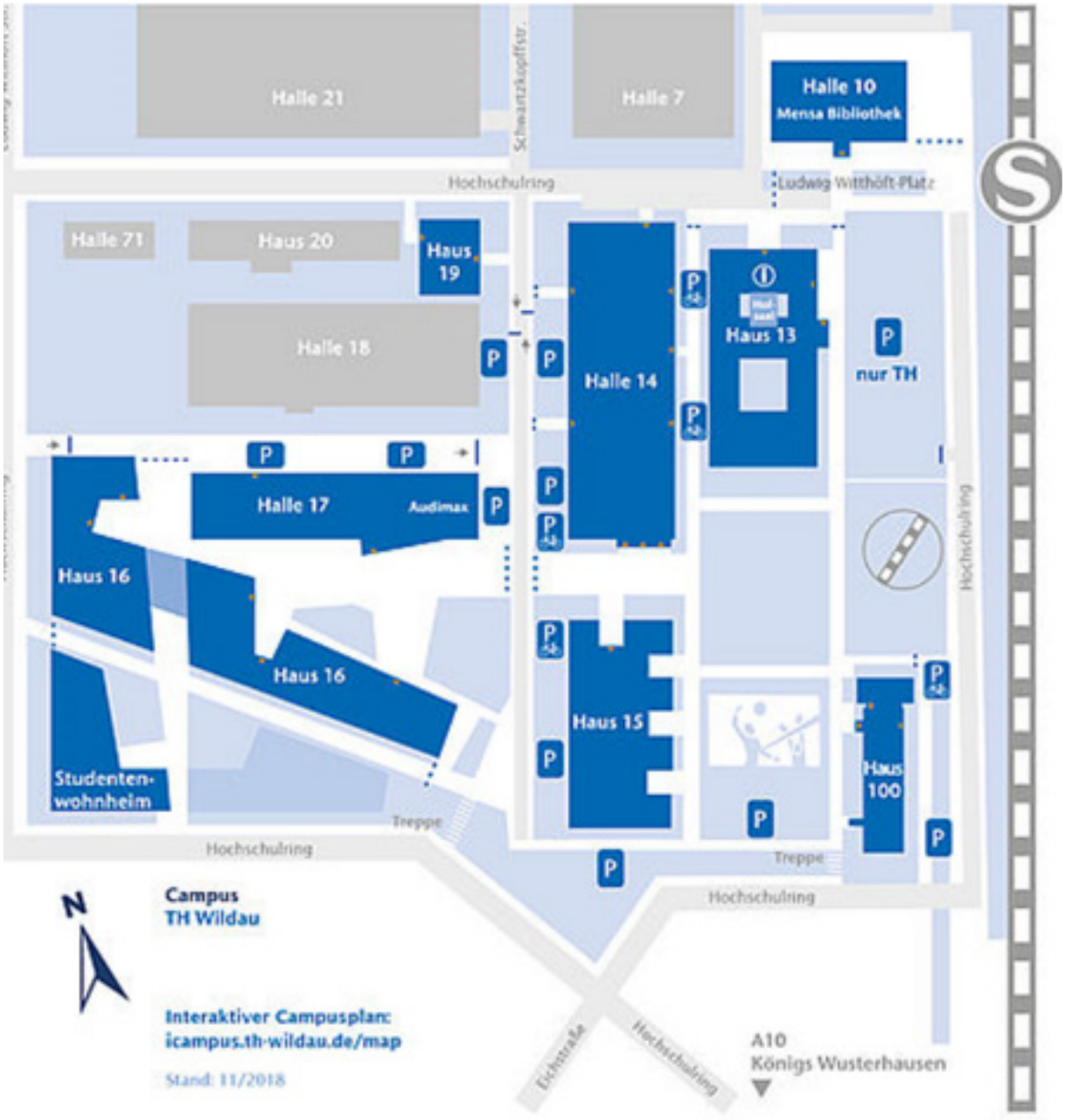

Halla 10: *Biblioteka, kawiarnia studencka, stołówka*

Budynek 13 Zarząd uczelni, Biuro dla studentów zagranicznych, Centrum Nauczania, Spraw Studenckich, Instytut Technologii Wildau (WIT), doradztwo, , zarządzanie uczelnią, sport uniwersytecki, administracja uniwersytetu, samorząd studencki i, stowarzyszenie przyjaciół i sympatyków TH Wildau, pokój komunikacyjny „TreffPunkt", terminal kart chipowych, centrum komputerowe, kserokopiarka ze sklepem TH, sale seminaryjne, sala zajęć sportowych

Halla 14 Wydział Inżynierii i Nauk Przyrodniczych (INW), duża sala wykładowa, sale seminaryjne

Budynek 15 Wydział Inżynierii i Nauk Przyrodniczych (INW), dziekanat, terminal kart chipowych, sale seminaryjne

Budynek16 Wydział Inżynierii i Nauk Przyrodniczych (INW), Wydział Ekonomii,Informatyki, Prawa (WIR), Żłobek dla dzieci studentów „Campulino", sale wykładowe, sale seminaryjne

Halla 17 Informacyjne centrum wykładowe, Audimax, terminal kart chipowych, sale wykładowe, kawiarnia, sale seminaryjne

Budynek 19 Pomieszczenia na różne formy życia studenckiego i organizacje do spraw społecznych

Budynek 100 Katedra ekonomii, informatyki, prawa (WIR), dziekanat, katedra języków obcych, sale wykładowe, media, sale seminaryjne

„Naturschutzgebiet (NSG) Wildgarten"

Wildau to także miejsce z atrakcyjnymi, zielonymi oazami. Jedną z nich, położoną między ulicami *Wildbahn i Fichtestrasse*, jest tzw. *Röthepfuhl*. Znajdziemy to miejsce w bezpośrednim sąsiedztwie dzielnicy mieszkalnej „*Hückelhovener Ring*" i centrum handlowego przy *Freiheitsstraße*. Przylega do niego stosunkowo niewielki, choć bardzo urokliwy teren parkowy zwany *Wildgarten* . Powstał na wąskim terenie miedzy ulicami *Pirschgang i Am Wildgarten*. Biegnie, niczym dziki wąwóz porośnięty bluszczem, niemal dochodząc do miejsca gdzie *Fredrich-Engels-Strasse* łączy się z *Fontane Allee*.

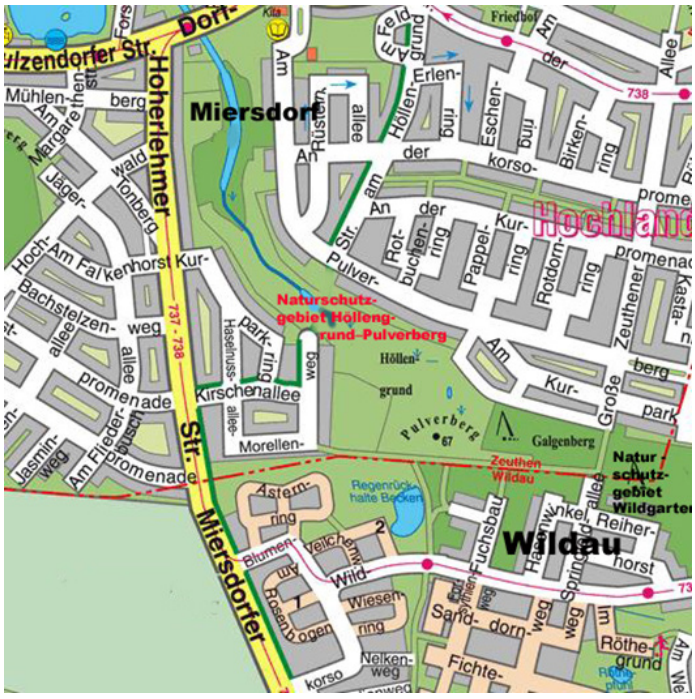

Położenie parków na terenie Wildau i Miersdorf

Swoje istnienie zawdzięcza przyrodnikowi i leśnikowi Karlowi-Heinzowi Wollenberg. W latach siedemdziesiątych, czyli w czasach NRD, został on wyznaczony przez władze gminy Wildau do opieki nad terenem, znanym dzisiaj jako rezerwat przyrody „*Höllengrund-Pulverberg*" znajdujący się na granicy Wildau i sąsiedniej wsi Miersdorf. Po upadku NRD nowy demokratyczny samorząd powierzył mu odrestaurowanie i przeprojektowanie „*Parku zdrojowego Wildau*", stworzonego połowie lat trzydziestych XX w. Wówczas to w rosnącym tam sosnowym lesie, na koszt fabryki lokomotyw, posadzono wiele nowych drzew ozdobnych, w tym także egzotyczne. Pochodziły one ze znanej berlińskiej szkółki drzew *Späth'a* z *Berlina-Baumschulenweg* oraz miejscowej szkółki, o nazwie „*Ganßauge*". Dbano o ten park nawet w czasie drugiej wojny światowej, kierując do prac ogrodniczych w parku jeńców i robotników przymusowych. Po 1945 r. teren ogrodu zdrojowego przestał interesować ówczesne władze. Zarastał i niszczał. Ktoś rozebrał i wywiózł rustykalną bramę wjazdową, wykonaną z pni drzew modrzewiowych. Zniknął urokliwy drewniany mostek nad dawnym rowem strzeleckim byłej fabryki Förstera. Sam rów stał się wysypiskiem śmieci, podobnie zresztą jak cała reszta parku. Nowy rozdział w jego dziejach przyniósł dopiero rok 1993 i wysiłki Wollenberga. Wzniesiono m.in. ponad 100 metrowe kamienne obmurowanie alei brzozowej. Utworzono kilka siedlisk mających przyczynić się do rozwoju istniejących tu niegdyś, a teraz ginących gatunków roślin i ptaków. Ponadto utworzono wrzosowo-stepowy ogród z rezerwatem małych zwierząt. Park , zwany dzisiaj „*Naturschutzgebiet (NSG) Wildgarten*", w swojej zachodniej części dochodzi do sąsiadującego z nim rezerwatu przyrody „*Pulverberg-Höllengrund*".

Fragment Parku Zdrojowego *Röthepfuhl - Wildgarten*

NSG Höllengrund – Pulverberg (na granicy Wildau i Miersdorf)

Przedłużeniem NSG *Wildagarten* jest kolejna przyrodnicza atrakcja tej okolicy: Rezerwat przyrody *NSG Höllengrund – Pulverberg*, obejmujący obszar niemal 15 ha. Powstał, na dnie topniejącego tu niegdyś lodowca, w okresie tzw. *„zlodowacenia północnopolskiego"*. Woda wyżłobiła w ziemi stosunkowo głęboki jar, który okoliczni mieszkańcy nazywali *„Terenem Piekła"* – (niem. *„Höllengrund")*.

Końcowy odcinek *„Höllengrund"* we wsi Miersdorf na wysokości *Puschkinplatz*

Odkryte tu zwierzęta wytworzyły swoistą odmianę swoich gatunków. Spotkamy tu j miejsca rozrodu i żerowania: brunatnego jeża, lisów,, jeleni, zajęcy, dzikiego królika, kreta i nornicy a także pozostałości łęgów iglastych, zarośli wierzbowych, podmokłych łąk. Żyje tu wiele gatunków małych ptaków, zagrożone okazy płazów, gadów i owadów związanych z siedliskami wodnymi. Naturalny strumień płynący dnem „Piekielnego terenu" ciągle zmienia swój kręty bieg.

Zakupy

Dla wielu Polaków przybywających z kierunku Warszawy czy Poznania autostradą A2, w kierunku centrum Berlina, lub dalej w głąb Niemiec, Wildau znane jest przede wszystkim z widocznego z okien samochodu ogromnego (jednego z największych w *Niemczech) centrum handlowego A10 Center (nazwa pochodzi od numeru obwodnicy berlińskiej).*

Na niemal 70 tysiącach metrów kwadratowych znajdują się tutaj najróżniejsze sklepy; od hipermarketu REAL, wielkiego domu sprzedaży materiałów budowlanych „BAUHAUS", „Medimax'a", ze sprzętem multimedialnym, gospodarstwa domowego i komputerowym, Karlstad'u-Sport z artykułami sportowymi, sklepów z odzieżą (C&A i Esprit), obuwiem (Deichmann), drogerii (Rossmann i dm) oraz dziesiątki innych…

W niewielkiej odległości od *Centrum Handlowego A10*, znajduje się też (przy Gewerbepark 1) magazyn ogrodniczy - Pflanzen-Kölle *Gartencenter GmbH & Co.* W ich ofercie znajdują się rośliny domowe, rabatowe, balkonowe, rośliny ogrodowe (m.in. róże i zioła ekologiczne). Wiele oferowanych tutaj produktów pochodzi z ich własnych szkółek hodowlanych..

Plan centrum handlowego A10 Center

W historycznej części Wildau – w Hohenlehme, podstawowych zakupów można dokonać w fili „Lidla" , na ul. Dorfaue 33, lub niewielkim centrum handlowym położonym obok skrzyżowania Freiheitsstrasse z Fichtestrasse. Towary oferuje tam *REWE Markt* i sklep drogeryjny („*dm-Drogerie Markt*"). Zaś na „*Osiedlu Schwartzkopfa*" znajdziemy filię popularnej w Brandenburgii taniej sieci sklepów „*Aldi-Nord*" (przy Friedrich-Engels-Straße 79).

Restauracje

W tej stosunkowo niewielkiej miejscowości jest też sporo możliwości spożycia dobrego posiłku, choć próżno tu szukać dań miejscowej tradycyjnej kuchni brandenburskiej. Oczywiście to kwestia osobistych gustów, wiec zastrzegam, że wymienię poniżej tylko te lokale, gdzie to mnie smakowało najbardziej i gdzie doświadczyłem najmilszej dla siebie atmosfery. Będą to dwa lokale, oba z azjatycką kuchnią, położone w najbardziej atrakcyjnej części miejscowości, czyli w obrębie „*Osiedla Schwarzkopffa*".

Pierwsza to *Thai Restaurant Phatcharee (Karl-Marx-Str. 116).* Nie jest specjalnie tania. Zadowolić za to powinna najbardziej wymagających. Sztuka kulinarna Tajlandii jest swoistym połączeniem kuchni chińskiej i indyjskiej, przynosząc efekty, które możemy sprawdzić w tym pięknie położonym i przytulnym lokalu, położonym w samym

centrum Wildau – na wprost wyjścia z przystanku kolejki podmiejskiej (S-Bahnhof) . Od strony rzeki *Dahme* lokal ten posiada też tzw. „ogród piwny".

Wejście od strony ulicy

Potrawy są tutaj zawsze świeżo sporządzane. Prawie wszystko jest też własnoręcznym dziełem tajskiej szefowej kuchni. Aby sprostać wysokim standardom, nie używa się tutaj ani glutaminianów ani sztucznych wzmacniaczy smaku. Oto kilka przykładowych dań, które osobiście testowałem:

-*Yam Nuah* (na ostro) mięso wołowe z chili, seler i zioła tajlandskie (cena 16,90 €);

- *Yam Tuna* (na ostro) mięso z tuńczyka z sałatą lodową, tajlandzką odmianą wiosennej cebuli, trawy cytrynowej, pomidorów, kolendry, chili i ziół tajlandzkich (15,90 €);

- *Laab Ped* (na ostro) kaczka w tajlandzkich ziołach (16,90 €).

Można tez spróbować, jako danie główne zupy (Feuertopf). Polecałbym *Tom Yam Gai* (lekko ostra) z trawy cytrynowej, ziół tajlandzkich, chili, pieczarek i mięsa z kurczaka (15,50 €).

Szefowa kuchni przy pracy.

Zupa Tom Yam Gai

Kolejna moja propozycja posiłku w Wildau jest też azjatycka – konkretnie wietnamska i nazywa się: *Nam Anh* (Friedrich-Engels-Straße 67). Serwowane tu wietnamskie potrawy są podobne do chińskich. Różnicą jest użycie sosu rybnego w miejsce sojowego i używanie palczatki cytrynowej (Cymbopogon citratus), limonki (Citrus aurantifolia) oraz odmiany limonki o angielskiej nazwie kaffir lime, kolendry oraz mięty wietnamskiej. Niemal każdemu daniu towarzyszą świeże warzywa, zwłaszcza sałata. Jest zdecydowanie tańsza niż opisywana wyżej *Phatcharee*. U *Nam Anh* namawiałbym przede wszystkim na spróbowanie serwowanych tu niekoniecznie już wietnamskiej, raczej japońskiej specjalności: Sushi. Zwłaszcza Nigiri i Maki (cena za 6 stuk od 3 do 4 €).

Nam Anh (Friedrich-Engels-Straße 67)

„Nigiri" – formowane są tutaj ręcznie (w dłoni) w owalne paluszki z zwilżonego octem ryżu i położoną na nie tej samej wielkości kawałkiem ryby lub owoców morza. Już samemu warto dodać odrobinę podawanego niewielkich miseczkach zielonego chrzanu wasabi. Należy też spróbować *„maki"* czyli „sushi zwijane". Podadzą ją w formie wałeczków ryżu, owiniętych prasowanymi algami morskimi (nori). Do tego będą doprawione wasabi, sosem sojowym i marynowanym imbirem. Ryż i dodatki (np. łosoś, tuńczyk, krewetki i inne) położne są na arkuszu nori (stąd nazywane także nori-maki).

Moim ulubionym daniem u *Nam Anh* jest jednak popularna w Wietnamie zupa *Pho Ha Noi (fonetycznie zupa „fu")* podawana na dużym głębokim talerzu z wietnamskimi ziołami i mięsem (do wyboru: kurzym lub wołowym, a dla jaroszy z tofu). Cena od 7.20 € (tofu) do 9.20 € (z wołowiną). Zupa jest rodzajem rosołu z makaronem (i dodatkami). Nazwa *pho* ma związek z makaronem otrzymywanym w wyniku krojenia cienkich płatów ciasta ryżowego na długie wstążki. Tradycyjnie przyrządza się dwa rodzaje pho: - z wołowiną lub z mięsem kurczaka. Mięsa nie są gotowane, lecz jedynie sparzone we wrzącej zupie (dlatego nie przyrządza się pho z mięsa wieprzowego). Zupę w tej restauracji przyprawiana jest zawsze zieloną kolendrą i dosolona sosem rybnym. Zachęcam!
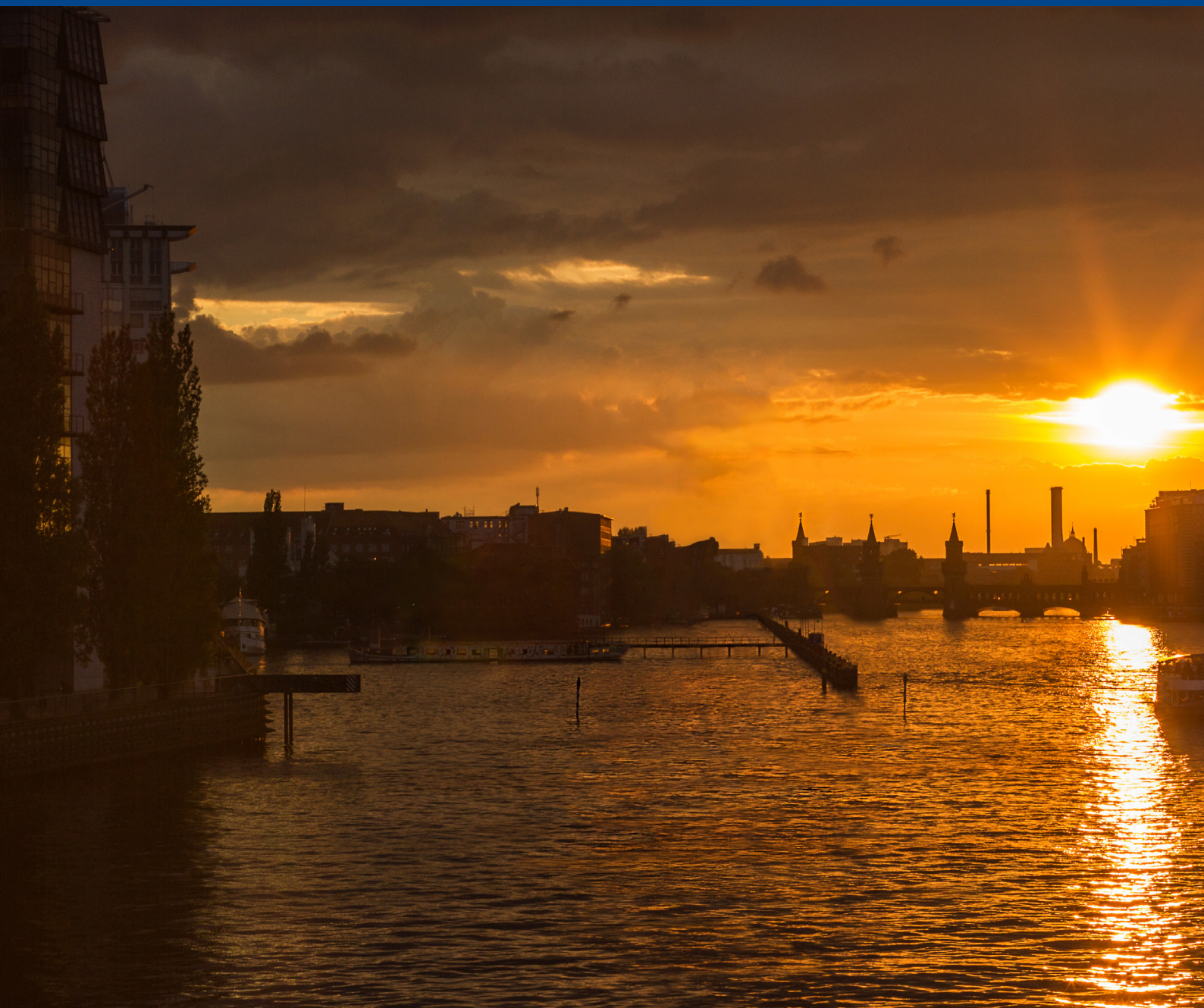
zupa Pho Ha-Noi